№ 231 Rok XVI. Włocławek, sobota 8 października 1938 r. Cena 10 gr

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Konstelacja wokół Warszawy

Poznań, 7. 10.

Błędy popełniane w polityce międzynarodowej od szeregu lat przez odpowiedzialnych sterników polityki zagranicznej zachodnich mocarstw musiały doprowadzić do dzisiejszego stanu rzeczy.

Nie daleko odbiegniemy od powyższego stwierdzenia, podkreślając, że sprawa Polski była właśnie poważną częścią treści błędów, popełnianych przez wspomniane państwa w Europie. Sojusz z Francją adorowany nabożnie przez naród polski, okazywał się czasami jakoby świstkiem bez znaczenia w ręku naszego sojusznika. Polska stawała niejednokrotnie wobec niebezpieczeństwa, że może paść ofiarą własnej wygody Francji. Przecież chyba aż za głośno dyskutowano o naszym Pomorzu i dostępie do morza, a francuskie sugestie robione ponoć w tonie wcale nie nieoficjalnym, że dla zakończenia sporów Francja — Niemcy możnaby mówić o zaspokojeniu ich ambicji nad Bałtykiem. Stało się inaczej i — powiedzmy otwarcie — nie bez czynnej samoobrony ze strony Polski.

Sojusz Francja — Sowiety przypieczętowały decyzje Polski. Pakty o nieagresji z Niemcami i Rosją, zawarte przez Polskę, zabezpieczały nas przynajmniej formalnie.

Jednak Sowiety — Czechosłowacja — Francja torowały sobie innokierunkową politykę, przy czym Polska jak gdyby zawadzała Francji.

Tymczasem niezależnie od tej strony zagadnień Niemcy zdobywały swoje na Francji, Włochy wzięły Abisynię, a próba dywersji sowieckiej w Hiszpanii, tolerowana przez Francję, spotkała się z odwetem gen. Franco, a wspomaganego przez Niemcy i Włochy.

Skrzyżowały się linie polityki mocarstw zachodnich i rzucały cień grozy wojennej nad całą Europę od zachodniego cypla pirenejskiego po najdalszy wschód. Sprawy azjatyckie (Japonia — Chiny — Sowiety) i afrykańskie (Anglia — Włochy — konkret: Palestyna) groziły rozprowadzeniem ogni wojennych na trzy kontynenty.

To chyba dosyć, aby pojąć konflikty i grę międzynarodową, mogące w każdej chwili objąć pożogą wojenną wielką część świata.

Stanowisko, rola i obowiązek Polski na tym tle? Odruch uczucia nakazywał: Bronić się! Jak? Odpowiedź mógł dyktować tylko rozum i nieustępliwa konsekwencja. Linia wytyczna była zresztą nakreślona przez Józefa Piłsudskiego. Należało ją tylko uszanować i nie wypaczyć przez sentyment albo słabość czynników kierujących polityką państwa.

Stykały się dwa czynniki rząd i parlament. Ten swoje — ów co innego. Nawet t. zw. swój parlament okazał się parlamentem nie zdolnym do wyrażenia istotnej troski o losy państwa. Nie umiał szanować idei, zaszczepiać zasadzać opinię publiczną błazeńskimi wystąpieniami — mniejsza o to, że na miarę prowincjonalnych krzykaczy — zaprzepaszczającymi wskazania Józefa Piłsudskiego. Dlatego ten parlament odszedł. A tymczasem dojrzały sprawy, których świadkami jesteśmy na równi z możami stanu państw Europy, nie zdolnymi już do ratowania tych, którzy w swoich planach międzynarodowych zastrzegali dla Polski rolę piłki wciśniętej pomiędzy Niemcy a Sowiety, o którą troszczyć się nie było bynajmniej ani ich wolą, ani — jakoby nie było ich interesem.

Instynkt narodu wołał o zjednoczenie, wola jego do obrony państwa była zawsze w postawie czynnej, rozum nakazywał odrzucać wszelkie sentymenty a mobilizować siły. Rząd polski stał się wykładnikiem tych niewątpliwie prawdziwych stwierdzeń.

Gdy Chamberlain ratował pokój Europy, przy czym asystowali tylko Daladier i Bonnet, a Mussolini odgrywał rolę pośrednika na prośbę Anglii i Francji, wiadomem się stało, że polityka tych państw była błędną, że wszystkie plany: Sowiety — Czechosłowacja — Francja leżą w gruzach, a Anglia ratuje nietylko Francję.

Polska w tym momencie była już gotowa i z godnością odpowiedziała na interwencję Sowietów: Nie mieszajcie się do spraw, które załatwione będą wedle słuszności i woli państwa polskiego.

Wiadomym wtedy było także, że instrument intrygi międzynarodowej — Praga — zostanie zniszczona. Czesi będą musieli zatroszczyć się o swój los i zrozumieć, że Polska wygrała wojnę bez wojny, że nikt już nigdy o losach państwa polskiego pokątnie konszachtować nie będzie.

Wydarzenia te wyraźnie odsłaniają błędy popełniane przez Francję zwłaszcza. — W Polsce jej kurs polityki miał ślepych zwolenników, którzy — jak głusi i ciemni — jeszcze w czasie ostatnich wydarzeń probowali niecnych dywersji, gdyśmy byli w przededniu wkroczenia naszych wojsk do kraju Zaolżańskiego. Ale o tym później. Nie będziemy także powtarzać naszych uwag a propos Czechów, Słowaków, Rusi Podkarpackiej, Węgier i Polski, podanych we wczorajszym numerze.

Porozumienie Rzym — Berlin utrzymuje się na osi stałej. Wszystkie poczynania: Abisynia, Hiszpania, Austria, Sudety wskazują, że oś ta nie osłabła.

Polska załatwiła sprawę litewską. Polska przed odebraniem Zaolzańskiego kraju otrzymała jeszcze jedno publiczne oświadczenie z ust Hitlera o naszym dostępie do morza i o stałości granic francuskich i polskich z Niemcami. Polska zajmuje stanowisko zdecydowane wobec żądań węgierskich. Czy zdoła zająć inne stanowisko którekolwiek z państw zachodnich? Oczywiście nie. Na całej bowiem linii zwyciężyła myśl polityczna, przeciwstawiająca się porozumieniu Francja — Sowiety — Czechosłowacja. Było ono faktycznie, choćby bez wrogich zasadniczo knowań przeciw Polsce ze strony Francji — wymierzone przeciwko Polsce i zmuszało do zajęcia pozycji Rzym — Berlin.

Wszystkie państwa Europy stoją wobec nowowytworzonego położenia. Nie wiadomo, czy Francja zdoła naprawić swój stosunek do Włoch, ale wiadomo, że Anglia naprawia swój stosunek do Niemiec. Polska ma stosunki dobre z Rzymem i Berlinem. Jaki będzie stosunek Pragi do Warszawy? Czy będzie osobno kształtował się stosunek Bratisławy do Warszawy? W każdym razie Rumunia, Węgry, Jugosławia i cała Mała Ententa — są wolne od złudzeń, a rzeczywistość skierowuje kompleks tych wszystkich państw ku Warszawie. Tylko taka konstelacja zdoła przywrócić równowagę w tej części Europy, której bezpośrednie sąsiedztwo ze Sowietami najpoważniej grozi pokojowi świata. Polska jest w tej sprawie zainteresowaną bezpośrednio, a przecież nie może być Europa zachodnia obojętną na przestrogi płynące z historii i stawiające Polskę jako przedmurze chrześcijaństwa. Chodzi bowiem o to, czy kultura zachodnia poddać się powinna barbarzyństwu wschodniemu. a. s.

Jest czas ważny dla Polski

mówi Marszałek Edward Śmigły - Rydz

Warszawa, 7. 10.

Pan Marszałek Edward Śmigły - Rydz wygłosił wczoraj z anteny Polskiego Radia następujące przemówienie:

„Piąty już dzień upływa od chwili, gdy ogół polski dowiedział się o załatwieniu sprawy naszych braci z za Olzy.

Od soboty zeszłego tygodnia dziesiątki, setki, a wreszcie tysiące depesz i listów wpłynęły do moich rąk.

W tych dniach druty naszych linij telegraficznych jak gdyby się rozżarzyły i zajęły od ognia polskich serc — oplatając cały kraj potężnym prądem patriotyzmu i unieśnienia i wiążąc gorejącym oplotem całą Polskę w jedną potężną całość. W dniach poprzedzających sobotę „zjednoczenia" i po sobocie „zjednoczenia" następujących wykazał naród zdrowy instynkt życia i siły. Zareagował każdy człowiek w naszym kraju, posiadający ten instynkt. Wynikiem tej reakcji były również depesze i listy, skierowane do mnie.

Dziękuję za nie.

A pragnę, by głos mój dotarł wszędzie tam, gdzie w minionych dniach uświadomiono sobie, że jest czas ważny dla Polski, i wszędzie tam, gdzie świadomość ta wzbogaciła duszę Polaka lub Polski nowym pierwiastkiem godności narodowej, nowym elementem uniości we własne siły, nową gotowością osobistego przyczynienia się do zwiększenia tej siły.

Pomyślcie mądrze o tym, co się stało i o tym, jak to się stało. I zastanówcie się nad tym, czy pragniecie, aby Polska z każdej sytuacji historycznej wychodziła z honorem? Mam nadzieję, że dojdziecie do tego przekonania, które ja już niejednokrotnie w rozmaitych sformułowaniach wypowiadałem, a mianowicie: Państwo, które chce wyjść z honorem z przełomów historycznych, musi posiadać odpowiednie źródła i środki siły i musi być rządzone w sposób silny i zdecydowany.

Z waszych depesz i listów sądzę, żeście zrozumieli, iż Polska musiała wybierać między małością a wielkością.

Polska dokonała wyboru.

Ale to obowiązuje na przyszłość.

Któż z Polaków, czy Polek chciałby być pomniejszycielem tej wielkości?

Zwracam się do wszystkich, którzy w dniach ostatnich dali mi znak o sobie — spośród ludnych miast i spośród wiejskich chat, od warsztatów i fabryk, z pracowni i laboratoriów, ze szkół i świątyń, z najdalszych i najmniej znanych zakątków Polski do wszystkich, z tymi włącznie, co dziecięcą niewprawną ręką chwilami rysują litery — do was wszystkich się zwracam z podziękowaniem i życzeniem, byśmy się zawsze spotykali na drodze prowadzącej do wielkości Polski."

Litwinow groził Francji

zerwaniem sojuszu

Paryż, 7. 10. (PAT)

Dopiero dziś ujawniono, że ubiegłej soboty bawił w Paryżu Litwinow, któremu towarzyszył przy rozmowie z min. Bonnet'em ambasador ZSSR w Paryżu.

Jak zapewniają, Litwinow złożył energiczny protest przeciw temu, że Sowiety nie były zaproszone na konferencję w Monachium i stwierdził, że od chwili narzucenia Czechosłowacji uchwał monachijskich, pakt francusko - sowiecki nie ma anżadnego sensu, ani wartości. Mimo że rozmowa ta nie miała dotąd żadnych konkretnych następstw dyplomatycznych, utrzymują tu, że Moskwa zapewne w ciągu niedługich dni pozbawi swe stosunki z Francją wnosząc zasadnicze zmiany do formy i treści istniejących układów.

Starcia nad granicą Węgier

Budapeszt, 7. 10. (PAT)

Wczoraj w dzień doszło do wymiany strzałów między oddziałami węgierskimi w sile jednej kompanii, zasilonej ochotnikami a oddziałami czeskimi. Oddziały węgierskie przekroczyły granicę czeską na odcinku linii kolejowej Feledince — Rimaveska — Socz. W starciu tym było kilku zabitych i rannych.

Dzisiejszej nocy oddziały węgierskie na rozkaz władz węgierskich wycofały się na terytorium węgierskie.

W związku z tym incydentem, który był przedmiotem rozmów między Pragą a Budapesztem, że incydent ten jest dobitnym wyrazem nastrojów, panujących wśród społeczeństwa węgierskiego.

Narada na Zamku

Warszawa, 7. 10. (PAT)

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym w obecności p. Marszałka Śmigłego - Rydza p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Min. Beck na Zamku

Warszawa, 7. 10. (PAT)

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj popołudniu p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Proces zespalania Śląska z Macierzą

Dziś wojska polskie zajmują trzecią strefę

Cieszyn, 7. 10. (PAT)

Wczoraj utworzone zostały trzy mieszane polsko-czeskie komisje, których zadaniem ma być likwidowanie mogących wyniknąć sporów. Komisje te nie będą powołane do załatwiania zasadniczych spraw merytorycznych.

Pierwsza komisja została utworzona dla spraw cywilnych (obywatelskich). Druga komisja będzie się zajmowała sprawami ekonomicznymi, trzeciej wreszcie komisji powierzono sprawy komunikacyjne, a więc kolejowe oraz pocztowe. Łącznikiem między wszystkimi komisjami jest ze strony polskiej płk. Powierza, z czeskiej płk. Berger. Kierownictwo ogólne spoczywa w rękach komisarza cywilnego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", wicewojewody Malhomme.

Dnia 7 bm. o godz. 10 rano zbiera się plenum, po czym komisje będą obradowały w miarę potrzeby.

O sprawności z jaką administracja polska rozpoczęła działalność na obszarach, zajmowanych przez wojsko polskie, świadczy, iż władze skarbowe pracowały już normalnie o godz. 8 rano w poniedziałek t. j. na drugi dzień po zajęciu Cieszyna. Władze skarbowe są w tej chwili zajęte organizacją służby skarbowej oraz przejmowanim katastrów i aktów czechosłowackiego urzędu podatkowego. Wszystkie akta skarbowe Czesi pozostawili w Cieszynie.

Administracja domów skarbowych pod kierownictwem p. Gałuszki z woj śląskiego w Katowicach przejmuje obecnie domy rządowe, które dotychczas były administrowane przez państwowe władze czechosłowackie. W samym Cieszynie są to: wielki gmach, w którym mieścił się szereg urzędów państwowych. Dawniej było w nim starostwo, sąd powiatowy, administracja podatkowa, urząd podatkowy, kontrola skarbowa, kataster itd. oraz 26 mieszkań. W chwili obecnej w gmachu tym mieści delegatura wojew. śląskiego oraz szereg urzędów państwowych. Poza tym w Cieszynie administracja domów skarbowych przejęła 9 rządowych domów mieszkalnych, gmach żandarmerii, centralną mleczarnię państwową, wszystkie budynki po 4 mieszkania w każdym, majątek państwowy (dwór) w Mostach, szkołę rolniczą w Skoczobędzu, gimnazjum czeskie w Cieszynie i sąd w Jabłonkowie oraz szereg innych objektów. Posterunki policji czeskiej znajdowały się w lokalach wydzierżawionych. Około 300 mieszkań w Cieszynie zostało opróżnionych.

Na Śląsku zaolzańskim zorganizowany został natychmiast po wkroczeniu wojska polskiego polski okręgowy urząd górniczy. Urząd ten mieści się na razie w Cieszynie, a stałą siedzibą będzie Karwina. Na czele urzędu stoi tymczasowo inż. Niziński. Okręgowy urząd górniczy w Karwinie, do kompetencji którego należeć będzie nadzór nad wszystkimi kopalniami na przyłączonym do Polski terenie, podlegać będzie wyższemu urzędowi górniczemu w Katowicach.

W dniu wczorajszym na odcinku od Marklowic do Kocobędzia utrzymana została jeszcze dawna granica polsko-czeska, dla której przekroczenia wymagane sa przepustki wydawane przez władze wojskowe. Natomiast od Kocobędzia do Jaworzynki dawna granica została już zniesiona i utrzymana została jedynie jako granica dewizowa. W ten sposób został otwarty całkowicie ruch między Cieszynem zaolzańskim a przedolzańskim.

Na odcinku od Jaworzynki aż do miejscowości Dobracice straż graniczna objęła już normalną służbę.

Cały dzień wczorajszy poświęcony był organizowaniu zarządu terytorium, zajętego podczas dni poprzednich, oraz ostatecznej ewakuacji czeskiego sprzętu wojennego, pozostawionego przez Czechów w czeskich objektach wojskowych jak również umeblowania i rzeczy prywatnych ewakuowanych urzędników czeskich. Cały wojenny sprzęt czeski, pozostawiony na terytoriach, zajętych przez Polaków, jest protokularnie magazynowany i przez władze wojskowe wydawany Czechom.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła do Cieszyna liczna grupa żołnierzy czechosłowackich na samochodach ciężarowych i zajęła się pakowaniem rzeczy pozostawionych przez oficerów czeskich.

Wczoraj odjechał z Cieszyna pociąg towarowy, złożony z 5 wagonów, naładowany rzeczami i meblami oficerów i urzędników czechosłowackich.

Wczoraj zostało na obszarach Śląska zaolzańskiego zajętych już przez wojska polskie rozplakatowane zarządzenie, określające ceny obowiązujące na artykuły pierwszej potrzeby, a to w złotych i koronach czeskich. Przekroczenia będą karane na podstawie obowiązujących ustaw.

Dopiero wczoraj zaczęli masowo napływać na Śląsk Zaolzański Polacy zwolnieni z wojska czesko-słowackiego. Zwolnienie to nastąpiło przede wszystkim z oddziałów stacjonowanych na Rusi Podkarpackiej i w Słowacji. Również wczoraj przybyli pierwsi więźniowie polityczni, zwolnieni z więzień w Żylinie i Bratislawie. Wszystkich ich władze czesko-słowackie skierowały do Czadcy, skąd muszą oni przejść kilka kilometrow do granicy polskiej w Mostach koło Jabłonkowa. Wielu Polaków b. żołnierzy armii czeskiej odrazu na posterunku granicznym zrywa z mundurów emblematy czeskie i dopytuje się, gdzie przyjmują ochotników do armii polskiej.

Przekraczają również granicę polską żołnierze narodowości węgierskiej, niemieckiej, słowackiej a nawet czeskiej.

W dniu 7 października nastąpi zajęcie trzeciej kolejnej strefy za zachód od Cieszyna w rejonie Dolne i Górne Domosławice.

Dwie orientacje Czechów

Londyn, 7. 10.

Londyńska prasa podaje, jakoby w Pradze walczyły ze sobą dwie orientacje: jedna (zbliżeni do agrariuszy) pragnie orientacji na Berlin, druga, na czele której stoi min. spraw zagr. rządu praskiego Chwalkowsky twierdzi, że należy oprzeć się na Rzymie.

Mussolini, jak wiadomo, doradza Pradze przede wszystkim oprzeć się o Polskę i Węgry.

Wielka katastrofa kolejowa

Helsinki, 9. 10. (PAT)

Wczoraj o godz. 7,30 rano pociąg pospieszny idący z Helsinek do Tainionkoski, centrum okręgu przemysłowego w okolicy Wyborga z powodu mgły zderzył się na stacji Raucha z manewrującym pociągiem towarowym. Rozbiciu uległy dwie lokomotywy oraz dwa wagony sypialne w pociągu pospiesznym i jedna cysterna z kwasem siarczanym w pociągu manewrującym, który na nieszczęście rozbił się, zwiększając niepomiernie liczbę ofiar tej strasznej katastrofy.

Zginęło w rozbitych wagonach sypialnych 10 osób oraz kilkanaście odniosło rany. Największa ilość osób ucierpiała od zatrucia gazem wytworzonym przez rozbicie się cysterny. W katastrofie zginęło szereg inżynierów, jadących do okręgu przemysłowego. M. in. inż. techniczny ministerstwa obrony A. Murola. Ruch normalny na linii kolejowej, na której wydarzyła się katastrofa przerwany został i będzie prawdopodobnie dopiero dziś w nocy wznowiony.

Kaszubi piętnują niepoczytalnego Francuza

Telefon własny
≋ Gdynia, 7. 10.

Skandaliczne wystąpienie w parlamencie francuskim deputowanego Bergery, kwestionującego przynależność Pomorza do Polski, do głębi oburzyła rdzenną ludność kaszubską na wybrzeżu. W Gdyni liczni Kaszubi protestują z oburzeniem pod adresem niepoczytalnego parlamentarzysty francuskiego.

Na piątek dnia 7 bm. ludność kaszubska samorzutnie urządza na Skwerze Kościuszki wielki wiec i pochód protestacyjny. Kaszubi wzywają na ten wiec całą rdzenną ludność kaszubską z Gdyni i okolicy, ażeby wykazać jak jednomyślną jest opinia Kaszubów, o ile idzie o jej ziemię ojczystą i poczucie przynależności do narodu i państwa polskiego.

Rozpad Czechosłowacji

Poseł dr Tiso tworzy rząd słowacki

Praga, 7. 10. (PAT).

Odbywający się w Żylinie kongres przedstawicieli wszystkich stronnictw słowackich został wczoraj zakończony w godzinach wieczornych. Po wysłuchaniu referatu posła Tiso, uczestnicy uchwalili następującą rezolucję:

„Uchwały powzięte przez cztery mocarstwa w Monachium zmieniły gruntownie sytuację w państwie czeskosłowackim oraz stosunki polityczne w Europie środkowej. My Słowacy, jako lud samodzielny, żyjący od wieków na terytorium słowackim, żądamy prawa samostanowienia, dlatego domagamy się międzynarodowego zagwarantowania niepodzielności Słowacji oraz szerokiej narodowej wspólnoty zamieszkiwanego przez nas terytorium. Chcemy decydować swobodnie naszą własną wolą sprawy, zarówno w dziedzinie organizacji państwowej, jak i sprawy, dotyczące przyjaźni z wszystkimi państwami sąsiednimi. Chcemy również przyczynić się do uspokojenia stosunków w Europie środkowej w duchu chrześcijańskim. Wytrwamy po stronie narodów walczących z ideologią żydowsko-marksistowską, ideologią gwałtu i rozkładu. Żądamy pokojowego rozwiązania spornych problemów w duchu postanowień monachijskich. Sprzeciwiamy się temu, aby granice Słowacji określone były bez nas, pełnoprawnych przedstawicieli woli narodu słowackiego. Żądamy przeprowadzenia szybkiej demobilizacji, żądamy natychmiastowego oddania władzy wykonawczej w Słowacji w ręce Słowaków. Zwycięstwo samostanowienia oznaczać będzie dla narodu słowackiego zwycięskie zakończenie jego wieloletniej walki. Niech żyje swoboda narodu słowackiego, niech żyje słowacki rząd na ziemi słowackiej".

Rząd słowacki

Praga, 7. 10. (PAT)

W godzinach wieczornych ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

„Rząd czeskosłowacki na wniosek premiera mianował posła dr. Tiso ministrem dla Słowacji, powierzając mu jednocześnie misję wysunięcia kandydatur na ministrów rządu Słowacji".

W związku z tym w kołach słowackich jako kandydatów na przyszłych ministrów rządu słowackiego wymienia się posła dr. Sokala oraz posła Sidora. Ponadto przewidywane jest mianowanie na dalszych ministrów jednego z partii agrariuszy i jednego ze stronnictwa „narodniarzy" (stronnictwo nacjonalistyczne).

Entuzjazm w Słowacji

Bratysława, 7. 10. (PAT).

Uchwały zapadłe na wczorajszym zgromadzeniu przedstawicieli wszystkich stronnictw słowackich w Żylinie spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem przez całą Słowację. Utworzył się słowacki rząd narodowy, złożony z 5 ministrów z posłem Tiso na czele, który przybył z Bratisławy wczoraj w godzinach popołudniowych, manifestacyjnie witany przez ludność. Rząd w najbliższych godzinach objąć ma władzę nad Słowacją. Słowacy obsadzili wczoraj rozgłośnię radiową w Bratisławie, a wieczorem został obsadzony urząd krajowy.

Rzym - Praga - Berlin

Praga, 7. 10. (PAT).

Nowomianowany minister spraw zagranicznych poseł czechosłowacki w Rzymie dr. Chvalkovsky wyjechał wczoraj z Rzymu udając się samolotem do Pragi. Przed wyjazdem min. Chvalkovsky odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim i ministrem Ciano. Po złożeniu rządowi praskiemu sprawozdania z powyższych dwóch rozmów min. Chvalkovsky uda się w dniu dzisiejszym do Berlina.

Praga prosi o zwłokę

Praga, 7. 10. (PAT)

W związku z notą węgierską, wręczoną przed trzema dniami przez posła węgierskiego Wettsteina, na którą odpowiedź miała być udzielona w środę wieczorem, rząd praski poprosił wczoraj rząd węgierski o zwłokę dalszych dwóch dni. W ten sposób termin odpowiedzi upłynie dziś wieczorem. Poseł węgierski udał się wczoraj rano w związku z tą sprawą do Budapesztu

Demobilizacja w Czechosłowacji

Praga, 7. 10. (PAT)

Z dniem wczorajszym zwolnione zostały dwa roczniki rezerwy. Demobilizacja pozostałych roczników nastąpi stopniowo według rozkazów wydawanych przez naczelne dowództwo armii.

Chamberlain uzyskał votum zaufania

Londyn. 7. 10. (PAT)

Izba Gmin ustaliła wczoraj 313 głosami przeciwko 150 wniosek rządowy o odroczeniu sesji izby do dnia 1 listopada.

Wniosek zaufania dla rządu został w Izbie Gmin uchwalony 366 głosami przeciwki 144.

Piorun uderzył w samolot

Londyn. 7. 10. (PAT)

Wielki angielski samolot bombardujący spadł i rozbił się w pobliżu miejscowości Rye w hramstwie Sussex. Załoga samolotu uratowała się dzięki spadochronom. Z zeznań lotników wynika, iż samolot został uderzony piorunem.

Na widnokręgu politycznym

„Czas" podaje, jakoby Witos w związku ze znanym komunikatem „Iskry" o liście W. W. do rzeszowskiego zjazdu ludowców miał zamiar przez adw. dr. Z. Wusatowskiego wnieść skargę przeciwko tej agencji. Ano — zobaczymy.

* * *

W wyborach delegatów do Kolegiów wyborczych w bardzo wielu wypadkach wzięli udział przedstawiciele opozycji a nawet przyjęli mandaty do kolegiów wyborczych.

* * *

Duże wrażenie wywarła w kołach politycznych wiadomość o przyjęciu przez marsz. Śmigłego - Rydza prezesa M. Rataja. P. Rataj reprezentuje w Stronnictwie Ludowym tendencję „dogadania się" z regimem. Należy też przypuszczać, że dzięki jego, i to usilnym zabiegom, doszło do powyższego spotkania.

Zezem

Europa przekształca się

Obserwatorzy wielkiego dramatu politycznego, który swój moment szczytowy znalazł w konferencji monachijskiej, przeżywa nielada emocję przypatrując się poszczególnym fazom tak bogatego w efekty dramatyczne i niespodzianki przesilenia.

Zrazu zdawało się, że z chmur, które zaciemniły horyzont polityczny Europy, lada chwila uderzy piorun wojny, który z obserwatorów uczyni współaktorów wydarzeń, a wielu z nich ofiary. Partnerzy rozgrywających się wydarzeń skupiali wszystkie siły, aby być gotowymi na każdą ewentualność, a równocześnie postawą swoją, decyzją, przygotowaniem skłonić antagonistów do ustępliwości.

Historia jednak okazała się reżyserką pomysłową w dobieraniu efektów i wynajdywaniu rozwiązań. Lot 70-letniego premiera Chamberlaina do Berchtesgaden, o którym kiedyś obszernie będzie się mówiło w historii i literaturze, rozmowy przywódców dwóch narodów w spokojnym, starym Godesbergu, w żyznej zielonej Nadrenii, a wreszcie dramatyczna zapowiedź w angielskiej Izbie Gmin konferencji czterech i zebranie się przedstawicieli 4 mocarstw w Monachium — oto poszczególne akty wielkiego dramatu dziejowego, nad którym chwilowo opuściła się kurtyna.

Rozwiązanie konfliktu w sprawie Czechosłowacji, które dokonało się w Monachium, było dla wielu niespodzianką. — Kompromis polegał na tym, że Hitler przeprowadził w życie swoją zasadę, natomiast zrezygnował ze szczegółów żądań najbardziej jaskrawych, wysuniętych w celach taktycznych, aby było z czego zrezygnować — natomiast państwa Zachodu zrezygnowały z zasady, uzyskując pewne ustępstwa i złagodzenia w kwestiach szczegółowych.

Sukcesy w sprawie czechosłowackiej nie zahamują prężności ani dalszych usiłowań ekspansji niemieckiej, które leżą u samych podstaw rządzącego tam systemu. Sowiety wyeliminowane zostały w ostatnim przesileniu z pola rozgrywek europejskich i po pewnych manifestacjach i próbach, raczej demonstracyjnych, nie próbowały odegrać czynniejszej roli.

Wpływy Francji w Europie środkowej i wschodniej ulegną niewątpliwie osłabieniu wskutek niedość skutecznej pomocy, udzielonej czechosłowackiemu sojusznikowi. Wskutek tego wolno przypuszczać, że obecnie osiągnięta równowaga jest jedynie chwilowa, że siły, które działały dotąd, będą dalej wpływały na ewolucję stosunków europejskich w myśl swoich dążeń. Europa przekształca się, a monachijskie zawieszenie broni jest tylko momentem, po którym, w niezbyt odległej przyszłości, mogą nastąpić dalsze przekształcające w dalszym ciągu stosunki na europejskim kontynencie.

P. K.

Najazd „prasowy" na Zaolzie

Ag. „Echo" donosi: W kawiarni „Ziemiańskiej" w al. Jerozolimskich w Warszawie, odbywają się obecnie ożywione narady znanych ogólnie hochsztaplerów prasowych planujących najazd na odzyskany Śląsk Zaolzański. Warto, aby tymi planami i poczynaniami zainteresowały się odpowiednie władze.

Wobec żądań Węgier

Poznań, 7. 10.

Rozpad Czechosłowacji, jako tworu traktatu w Trianon, wywołał ożywioną polemikę na temat zmiany dotychczasowego stanu rzeczy, po drugiej stronie Karpat. Utartym już u nas podziałem, zarysowały się w opinii polskiej dwa punkty widzenia na tę sprawę. Obóz madziarofilski, pod przewodem konserwatystów, głosić zaczął potrzebę rewindykacji węgierskich, na miarę odzyskania dla korony św. Szczepana wszystkich ziem, niegdyś oderwanych dla Czechosłowacji. Obóz czechofilski, z wyłącznością endecką, stanął wyraźnie w obronie czeskiego stanu posiadania. Koncepcja gen. Syrovego, uratowania tworu czechosłowackiego w postaci federacyjnego państwa czesko - słowacko - ruskiego, znalazła na łamach prasy endeckiej uznanie.



W przywróceniu Węgrom możliwości rozwojowych, trzeba widzieć dodatni czynnik w uregulowaniu stosunków w tej części Europy. Za osiągnięciem wspólnej granicy polsko - węgierskiej, przemawia nie tylko zasada słuszności i sprawiedliwości, ale i kryteria realnej polityki.

Stać się to musi po przez rewindykację Rusi Zakarpackiej przez Węgry.

Czymże bowiem jest Ruś Zakarpacka w rachubach czeskich?

Kraj podminowany agitacją komunistyczną, żyjący pod obuchem nędzy i ciemnoty, będący azylem agitatorów ukraińskich operujących stąd poprzez granicę północną, posiadał dla Pragi wartość jedynie pomostu do Sowietów. Już przed 20 laty, określono tę połać kraju jako „depozyt rosyjski", który oddany zostanie Sowietom wówczas, gdy padnie przeszkoda w postaci rządów polskich w Małopolsce Wschodniej. Trzy przełęcze, oraz prowadzące przez nie linie kolejowe, dawałyby nam właśnie owe potrzebne oparcie o terytorium państwa węgierskiego.



Po rewindykacji obszarów etnicznie węgierskich, oraz Rusi Zakarpackiej, uzyskałyby Węgry wspólną granicę z Polską.

Podczas gdy sprawa powrotu Rusi Zakarpackiej do Węgier, dokonać się powinna bez żadnych komedii plebiscytowych, sprawa Słowacji powinna znaleźć rozwiązanie, w myśl żądań narodu słowackiego.

Słowacja stoi dziś przed problemem zachowania całości ziem słowackich i przyłączenia się jako część autonomiczna do Węgier. Druga możliwość, to stworzenie w mniejszych granicach niezależnej Słowaczyzny. Wreszcie pozostaje jeszcze możliwość zachowania łączności z Pragą w państwie federacyjnym czesko-słowackim, jak to przewidywała umowa pittsburska.

Należy ubolewać, że ta ostatnia ewentualność, wskutek krótkowzroczności czeskiej, wydaje się być dzisiaj mało aktualna. Czesi pozostawieni sobie, jako 6 milionowe państewko, mogą być tylko prowincją niemiecką. W federacji ze Słowakami, mieliby możność oparcia się o Polskę. Reorganizacja armii czesko - słowackiej przez sztab polski i ścisłe oparcie tego państwa o Warszawę w sprawach polityki zagranicznej, byłoby najkorzystniejszą formą normalizacji stosunków w Europie środkowej.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z formy obłędu, panującego na Hradczynie, żeby stawiać na rozsądek w polityce czeskiej. Z lennika sowieckiego Czechy, prędzej niż się spodziewają, spadną do roli wasala Rzeszy. Kto miałby wątpliwości, co do odnośnych apetytów Berlina, zechce przeglądnąć preparowane z Londynu doniesienie w prasie berlińskiej, mówiące o „tendencjach przyszłego państwa czesko - słowackiego, ścisłego oparcia się o Niemcy". (m.)



Słowaczyzna i Ruś Zakarpacka w roli pomostu czeskiego do Sowietów, przedzielającego Węgry od Polski.

Biblioteki dla Ziem Wschodnich

Warszawa, 7. 10. (PAA)

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich rozesłało ostatnio kilkadziesiąt bibliotek po swoich placówkach w Wilnie, Oszmianie, Nowogródku, Brześciu nad Bugiem, Łucku, Dubnie, Sokalu, Przemyślu, Brzeżanach, Zaleszczykach, Złoczowie, Kałuszu i Kołomyi. Każda biblioteczka składa się z odpowiednio dobranych książek. Książki zakupuje się częściowo z funduszów Towarzystwa, częściowo zaś kompletuje się dzięki ofiarności społeczeństwa.

Wzrost obiegu banknotów

W III-ej dekadzie września zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 4.3 miln. zł, do 437,2 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,3 miln. zł do 13,4 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów powiększyła się o 351,8 miln. zł do 1,167 miln. zł, przy czym portfel wekslowy powiększył o 163,1 miln. zł do 879 miln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 24,3 miln. zł do 82,5 miln. zł; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 164,4 miln. zł do 205,5 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 19,9 miln. zł do 9,8 miln. zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 4,6 miln. zł do 182,4 miln. zł, pozycja zaś „inne pasywa" uległa wzrostowi o 3,4 miln. zł do 174 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 79,7 miln. zł do 181,2 miln. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian zwiększył się o 398,5 miln. zł do 1.547,5 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 26,84 proc. Stopa dyskontowa 4 i pół proc. Stopa od pożyczek zastawowych 5,5 proc.

Zwiększenie emisji banknotów o 398,5 miln. zł należy przypisać nie tyle normalnemu w tym okresie wzrostowi obiegu pieniężnego (ultimo kwartalne), ile przede wszystkim tej okoliczności, że instutucje finansowe zmuszone do wypłaty wycofanych wkładów, podnosiły z Banku duże kwoty, wykorzystując w silnym stopniu kredyty dyskontowe i lombardowe.

Zjawisko wzrostu obiegu należy w związku z tym uważać raczej jako przejściowe, gdyż zniknie ono, gdy nastąpi powrót wkładów do instutucji kredytowych, które wówczas będą mogły spłacić swe kredyty w Banku Polskim. (Iskra)

GŁOSY I ODGŁOSY

Sprawa Rusi Podkarpackiej

Sprawa ta — dowodzi „Gazeta Polska" — jest także sprawą polską, bowiem jest ona

„sprawą przywrócenia wspólnej granicy polsko - węgierskiej, jest sprawą wzmocnienia potencjału obronnego Polski na wypacze jednej z fikcji, na których opierała swe

„Chodzi również o co innego — pisze dalej „Gazeta Polska" — nie mniej dla nas ważnego, mianowicie o zlikwidowanie jeszdek wojny". Ale nie tylko o to chodzi. fundamenty koncepcja polityki czecho - słowackiej. Oto, nie posiadając żadnych uzasadnień dla swej pretensji do tej ziemi, Czesi zaanektowali ją tytułem „depozytu", który mieli przekazać kiedyś w bardziej sprzyjających okolicznościach odrodzonej Rosji carskiej. A ponieważ te bardziej sprzyjające okoliczności nie nadchodziły, a miłość żywiona przez Czechów do Rosji carskiej przerodziła się w sojuszniczy stosunek do Z. S. R. R., postanowiono z Rusi Podkarpackiej uczynić przyczółek dla mostu, który poprzez Małopolskę Wschodnią i Bukowinę miał być przerzucony na sowieckie Podole i ewentualnie zsowietyzowaną w przyszłości Besarabię. W związku z tym Ruś Podkarpacka stała się terenem, na którym rozpoczęto gorączkową budowę baz dwojakiego rodzaju. Jednym rodzajem tych baz były bazy lotnicze, mające za zadanie umożliwiać samolotom czeskim i sowieckim przeloty nad terytorium polskim i rumuńskim z Rusi Podkarpackiej do Z. S. R. R. i z powrotem. Drugim rodzajem tych baz były ośrodki propagandy kominternowskiej, mające specjalne zadanie skomunizowania ludności, zamieszkującej Huculszczyznę, Pokucie, Bukowinę i północną Besarabię."

Dlatego „Gazeta Polska" wypowiada się za powrotem Rusi Podkarpackiej do Węgier.

ECHA

Komentatorzy

Poznań, 7. 10.

„Czas", organ Stronnictwa Zachowawczego dość dawno nie występował w roli talmudycznego komentatora wskazań Józefa Piłsudskiego. Długo w roli milczka jednak się nie uchował. Oto zastanawiając się we wczorajszym numerze nad niebezpieczeństwem wejścia do Sejmu „tylko ludzi O. Z. N.", w artykule wstępnym pisze:

„Musimy się więc domagać kategorycznie miarodajnego wyjaśnienia, jaki będzie stosunek administracji do wyborów, czy rzeczywiście będzie wywierana presja na rzecz Ozonu, czy rzeczywiście ludziom, którzy do tej organizacji nie chcą należeć, ubieganie się o mandaty będzie utrudnione.

Bo jeśli przyszły parlament ma się składać wyłącznie z Ozonu, jeśli to ma być zatem parlament monopartyjny, to w tak.m wypadku stosunek społeczeństwa — nie tylko tej jego części, która należy do opozycji — musiałaby ulec radykalnej zmianie. Te kwestie muszą być wyjaśnione.

Sejm monopartyjny byłby sprzeczny z zasadami rządzenia, ustalonymi przez Marszałka Piłsudskiego, sprzeczny z duchem konstytucji kwietniowej, sprzeczny z wolą olbrzymiej większości narodu."

Te końcowe eksplikacje wymagają komentarza.

Olbrzymia większość narodu — to oczywiście konserwatyści. Duch konstytucji kwietniowej wymaga przecież mnóstwa mandatów dla p. konserwatystów. O ile „administracja" nie wprowadzi p. t. „zachowawców" do sejmu, zostanie przez społeczeństwo t. zn. konserwatystów potępiona. Sejm bez konserwatystów, to sejm „ozonowy", czyli monopartyjny.

Przy tych podstawieniach rebusik „Czasu" staje się dopiero zrozumiały.

(Sz.)

Opozycja liczy się z wysoką frekwencją wyborczą

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „NOWEGO KURIERA")

Warszawa, 6. 10.

(z. k.) Przed kilku dniami na tym miejscu omówiliśmy szkodliwą działalność organu Stronnictwa Pracy — „Nowej Rzeczypospolitej". Kilka dni później okazało się, że opinię podobną wypowiedział Sąd Okręgowy w Warszawie, zawieszając wspomniane pismo. Motywy tej decyzji, ogłoszone ostatnio, rzuciły nieco światła na działalność Stronnictwa Pracy.

Decyzja Sądu Okręgowego w Warszawie i jej motywy wywołały zrozumiałe wrażenie w kołach opozycji i stała się tematem najrozmaitszych domysłów. Co gorętsi wysuwają twierdzenie, że w ślad za zawieszeniem „Nowej Rzeczypospolitej" prawpodobnie nastąpi rozwiązanie samego „Stronnictwa Pracy" z uwagi na całokształt działalności tej partii. Jest to wprawdzie tylko plotka, jednak nie jest wykluczone, że kawiarniani polityce warszawscy orientują się dokładnie w tych pociągnięciach Stronnictwa Pracy, które kwalifikują tę grupę do dzielenia losów ich leiborganu.

* * *

W ostatnich dniach wewnętrzne życie polityczne zostało przez sprawę Śląska Zaolzańskiego odsunięte na plan niejako drugi. Powoli jednak wszystko wracać zaczyna do utartych łożysk. Tym nie mniej stwierdza się zgodnie, że konflikt czeski przyczynił się wybitnie do zmian w układzie sił politycznych w Polsce. Że przesunęły się liczne ośrodki dyspozycyjne i zarazem uległy płynności dawno niespotykanej szeregi poszczególnych grup politycz nych.

Nie bez wpływu na tektoniczne przesunięcia sił politycznych w Polsce jest również ustosunkowanie się poszczególnych grup politycznych do wyborów sejmowych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polski rozwiązując poprzednie Izby ustawodawcze, doceniał w pełni nastroje dołów społecznych, które mimo wszystko, co się mówi i pisze, chcą wybrać swoich przedstawicieli, swoich posłów. Tę dążność mas całkowicie zapoznawali zaślepieni kierownicy opozycji. Ratunek dla swych poglądów widzieli jedynie w absencji wyborczej. Uderzyli więc na alarm, apelując o wstrzymanie się od wyborów. Decyzja ta dotknęła ciężko doły partyjne. Pytano powszechnie — dlaczego?

Dlaczego nie idziemy do wyborów?

Dlaczego mamy wyrzec się własnej reprezentacji w sejmie?

Dlaczego mamy innym zostawić możliwość uchwalenia nowej ordynacji wyborczej?

Odpowiedzi były różnorakie, ale mimo to żadne nie zadowoliły członków ugrupowań opozycji i nie bez znaczenia jest fakt powszechnego udziału tych dołów w wyborach delegatów na zgromadzenia okręgowe.

Wodzowie grup politycznych w Polsce doznali niezwykle przykrej porażki. Członkowie ich partyj nie zważając na żadną dyscyplinę partyjną poszli własną drogą, drogą, jaka została im podyktowana przez sumienie i poczucie konieczności spełnienia obowiązku obywatelskiego.

* * *

Mieliśmy możność przeprowadzenia rozmowy z jednym z dobrze poinformowanych polityków, który zapytany odnośnie procentowego udziału obywateli w wyborach do sejmu wygłosił następujące zdanie:

„Nie ulega już wątpliwości, że hasło bojkotu wyborów stało się w społeczeństwie niepopularne, że opozycja stanęła w przededniu klęski, która może przyspieszyć zgon wielu grup politycznych, które niedawno jeszcze żerowały tak bezkarnie."

„Wedle wiadomości, jakie posiadam z wszystkich stron Polski w wyborach obecnych weźmie udział od 75 do 80 procent uprawnionych do głosowania. W grupie wstrzymujących się od udziału w wyborach znajdą się obok analfabetów i wyjętych z pod praw społecznych, kierownicy grup partyjnych, zacietli partyjnicy i zaprzysiężeni wrogowie państwa polskiego. Towarzystwo w jakim znajdą się opozycjoniści — nie jest do pozazdroszczenia."

„Natomiast jeżeli chodzi o możliwości Obozu Zjednoczenia Narodowego, to należy przypuszczać, że ostatnie wypadki polityczne scementowały społeczeństwo."

Sukces OZN. jest dziś przesądzony.

„Ten właśnie przypuszczalny i wysoki odsetek głosujących każą mi patrzeć z spokojem w przyszłość Polski. Dochodzimy

do celu, celu zakreślonego przez Marszałka Rydza - Śmigłego.

Bylibyśmy jednakże jednostronni, gdybyśmy nie zacytowali tutaj zdania jednego z działaczy Stronnictwa Ludowego p. R., który na stawione mu pytanie tak scharakteryzował sytuację polityczną:

Ostatnie wypadki osłabiły nasze wpływy. Dzisiaj wszystko wskazuje na to, że możliwy jest udział około 60 proc. w wyborach. Z tego O. Z. N. nie zyska jednakże więcej, aniżeli jakieś 52 procent mandatów do sejmu".

W tych dwu głosach zauważamy ciekawe opinie, które wskazują na zmianę sytuacji politycznej w Polsce. Otóż nawet opozycja przyznaje, że większość wyborców weźmie udział w głosowaniu, a co za tym idzie, że również większość uświadomionego społeczeństwa zrozumiała potrzebę zjednoczenia, reprezentowaną przez O. Z. N.

Śląsk Zaolzański w liczbach

Ostatni 28 zeszyt Wiadomości Statystycznych rozpoczyna w specjalnym dodatku druk podstawowych wiadomości liczbowych o Śląsku Zaolzańskim. W pierwszej ogłoszonej obecnie części znajdujemy następujące dane dla dwóch powiatów Śląska Zaolzańskiego (frysztackiego i cieszyńskiego), powierzchnia, ludność, stosunki demograficzne, gospodarstwa rolne, obszar zasiewów, zwierzęta gospodarskie, charakterystyka przemysłu (zakłady, robotnicy, siła mechaniczna).

Powierzchnia powiatów frysztackiego i cieszyńskiego wynosi 801,5 km. kw., na której to powierzchni zamieszkiwało w roku 1930 według ostatniego spisu 227.399 mieszkańców. Z większych miejscowości wymienić należy Karwinę, liczącą 22 tys. mieszkańców, Bogumin Nowy, Pietwałd, Orłowę i dawny czeski Cieszyn, mające od 10—11 tys. mieszkańców. Ludność tych dwu powiatów wykazuje olbrzymi przyrost mieszkańców, a mianowicie z 96 tys. w roku 1880 na 227 tys. w roku 1930. Przyrost nastąpił na skutek dużego uprzemysłowienia tego kraju bogatego w wysoko gatunkowy węgiel. Uprzemysłowienie spowodowało znaczny napływ ludności z powiatów sąsiednich. Do okresu przedwojennego napływ ten rekrutował się przeważnie z terytorium obecnej Polski. Po zajęciu Śląska Zaolzańskiego przez Czechów zamknięto imigrację z Polski, dzięki czemu w latach 1920—1930 napłynęło z Czechosłowacji 69.614 osób, tj. 31 proc. obecnego zaludnienia.

Na terenie przyłączonych powiatów ma my 2794 zakłady przemysłowe o sile mechanicznej 211 tys. K. M. i zatrudniających 50 tysięcy osób. Z tej liczby 23 tysiące osób przypada na górnictwo i 22 tys. na hutnictwo łącznie z przemysłem metalowym.

W przyłączonych powiatach z ogólnej powierzchni przypada 50 tys. ha na ziemie użytkowane rolniczo i 22 tys. ha — na lasy. (ISKRA).

Sejm drobnego rolnictwa odłożony

Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie postanowiło, ze względu na okres, wyborów do Sejmu i Senatu, odroczyć projektowany uprzednio na koniec października termin wielkiego zjazdu gospodarczego drobnego rolnictwa. Zjazd ten odbędzie się dopiero w dniu 7 grudnia br., a zarazem następnego dnia będzie miał miejsce doroczny walny Zjazd całego Towarzystwa.

Struktura narodowościowa Jugosławii

Według oficjalnych statystyk ludność słowiańska Jugosławii stanowi 85 proc. ogółu ludności kraju, w ogólnej liczbie 11.888.516 ludzi. Struktura trzech narodowości słowiańskich Serbów, Kroatów, Słoweńców — jakkolwiek pełna drobnych różnic i odchyleń, nie stwarza w państwie poważniejszych trudności politycznych, chociaż istnieją spore różnice poglądów i przekonań natury społecznej czy kulturalnej.

Najliczniejszą z mniejszości narodowych we współczesnej Jugosławii są Niemcy, którzy żyją tutaj w liczbie prawie pół miliona i stanowią 3,59 proc. całej ludności. Znaczną ich część stanowią potomkowie kolonistów. którzy w XVII i XVIII wieku osiedlili się na terenie dawnych Węgier i, korzystając z poparcia Marii Teresy i Józefa II, założyli szereg osad. Oprócz tego dostało się jeszcze Jugosławii około 40 tysięcy Niemców styryjskich po przyłączeniu południowej Styrii w czasie powstania państwa.

Dość dużą liczebnie grupę mniejszościową stanowią w Jugosławii Węgrzy, którzy liczą 468.185 ludzi (3,36 proc.), zgrupowanych w Banacie i Baczce. Albańczycy w liczbie 342.000 (2,5 proc.) zamieszkują terytorium Macedonii Serbskiej i w dawnym Czarnogórzu (Montenegro). Mniejszość rumuńska, która zaledwie stanowi pół proc. w liczbie około 64 tysięcy, wyemigrowała z dzielnic centralnych ku wschodowi, ku t. zw. Starej Serbii i Batanowi. Dość duży procent, bo 1,3 proc. Czechosłowaków zamieszkuje w Kroacji, tworząc grupę sięgającą cyfry 177 tysięcy ludzi. Są to potomkowie dawnych osadników czeskich i słowackich. 133 tysięcy Turków żyje w nielicznych skupieniach na południu Serbii. Włosi, w ogólnej liczbie około 10.000, zamieszkują wzdłuż wybrzeża dalmatyckiego. Prócz wyżej wymienionych narodowości na terenie dzisiejszej Jugosławii znajduje się około 45.000 Rosjan i Rusinów, 15.000 Polaków i około 5.000 Bułgarów. Om.

Za czy przeciw?

Dziennik paryski „L'Oeuvre" wysłosował do 5000 swoich abonentów list okólny, w którym redakcja prosi o odpowiedź na pytanie, czy adresat opowiada się za polityką rządu francuskiego podczas obecnego kryzysu, czy też jest jej przeciwnikiem. Na 5000 zapytań otrzymano 4432 odpowiedzi pochwalających politykę rządu i 187 odpowiedzi, negujących słuszność polityki gabinetu Daladier'a.

Dodać należy dla lepszej oceny siły prą dów pokojowych we Francji, iż z inicjatywy tegoż samego dziennika oraz wielkiego pisma bulwarowego „Paris-Soir" zorganizowano zbiórkę na kupno daru dla pani Chamberlain, żony premiera Wielkiej Brytanii, co ma być wyrazem wdzięczności opinii francuskiej za obronę pokoju. Trwająca zaś od tygodnia akcja petycyjna w obronie pokoju, zainicjowana przez dwie potężne organizacje zawodowe — Syndykat Nauczycieli oraz PTT (pracownicy poczty, telegrafu i telefonów), dała w rezultacie przeszło 20.000 podpisów indywidualnych i w imieniu rozmaitych organizacyj zawodowych, oświatowych, kulturalnych etc.



Zwycięzca derbów angielskich

Poprawa na rynku zbożowym

Tydzień bieżący zarysował się pod znakiem podaży na skutek wyjaśnień a horyzontu politycznego. M. in. znacznie większą podaż żyta na rezerwę zbożową. Ceny płacone za żyto na rezerwę zbożową powstrzymywały zniżkę, która w wyniku większej podaży niewątpliwie by spadła. Zapotrzebowanie na rynku prywatnym małe. Pszenica uległa małej zniżce. Także ostatnio zainteresowanie pszenicą jest minimalne. Jęczmień o wyborowych gatunkach znajduje chętnie nabywców z przeznaczeniem dla browarów. Owies jest nadal poszukiwany, przy czym cen giełdowych nie przekracza się. Cena jęczmienia na eksport nie uległa zasadniczej zmianie.

Jowisz ma jedenaście księżyców

Największa z planet naszego systemu słonecznego, Jowisz, posiada 11 księżyców. Dwa ostatnie wykryto w tych dniach w obserwatorium Hawarda w Massachusets. Nowoodkryte księżyce są bardzo małe i na płycie fotograficznej przedstawiającej zdjęcie nieba jowiszowego widoczne są zaledwie jako maleńkie punkciki, mimo, że zdjęcie dokonane było przez teleskop o średnicy dwa i pół metra. Jak obliczono średnica nowych ciał niebieskich wy nosi około 25 km.

Ile ważą promienie słońca?

Na zapytanie, zdawałoby się ekscentryczne, odpowiedziała spółczesna fizyka, któ ra dysponuje niezwykle czułymi aparatami mierniczymi. Wyliczono zatem, iż ogólny ciężar promieni słonecznych padających na powierzchnię ziemi naszej, równa się 70 tys. tonom. Na każdy jeden kilometr kwadratowy przestrzeni wynosi ciśnienie światła słonecznego zaledwie część miligrama. Słońce wyrzuca w przestrzeń kosmiczną 4 miliony ton światła na sekundę. Dziennie przeto traciłoby słońce 360 miliardów ton ze swej wagi i masy, gdyby nie to, że masa jego i energia świetlno - cieplna otrzymuje stały dopływ z przestrzeni kosmicznych.

Znalazł spokój w śmierci

Ciekawe koleje losu przechodził w ostatnich czasach zmarły na skutek wypadku powieściopisarz Dedoen von Horvath. Pochodził on z Węgier, pisząc jednak swe powieści po niemiecku, uważany był za pisarza niemieckiego. Ponieważ jego powieści nie zgadzały się z obecną ideologią Horvatha, obawiając się nieprzyjemności, przenosił się z kraju do kraju. I tak po zdobyciu władzy w Niemczech przez Hitlera wyjechał do Austrii, z której znowu po „Anschlussie" wyjechał do Paryża. Tutaj opowiadał wszystkim swoim znajomym, że znalazł upragniony spokój, wobec czego znów będzie mógł bez przeszkód pisać. Gdy jednego dnia przechodził ulicą, zwaliło się na niego stare drzewo, zabijając go na miejscu. W ten sposób Horvath znalazł spokój, o jakim marzył całe życie.

Na froncie wyborczym:

Zgromadzenia okręgowe

wybiorą kandydatów na posłów 13 b. m.

Poznań, 7. 10.

Obowiązująca ordynacja wyborcza do Sejmu różni się bardzo od poprzedniej, znanej powszechnie i nieskomplikowanej, a polegającej na głosowaniu na listy i kandydatów ustalanych przez partie polityczne.

Przypominamy dziś zasady głosowania i zgłaszania kandydatów na posłów według norm obowiązujących.

Zamiast głosowania na listy, na „numerki", przyjęto zasadę wyboru indywidualnego, składania głosów na poszczególnych kandydatów. Tak samo, jeżeli chodzi o zgłaszanie samych kandydatów na posłów obowiązujące przepisy stanowią, że kandydatury te wysuwa nie grupa osób lub ta czy inna organizacja polityczna, lecz specjalne ciało zwane zgromadzeniem okręgowym, a rezydujące w każdym ze 104 okręgów wyborczych, na które podzielone zostało całe państwo.

W skład tego zgromadzenia oprócz przewodniczącego, którym jest okręgowy komisarz wyborczy, wchodzą przedstawiciele organizacji, samorządu terytorialnego, samorządu gospodarczego, pracowników fizycznych i umysłowych oraz wolnych zawodów. W zgromadzeniu więc zasiadają delegaci rad powiatowych, rad gminnych i miejskich, a dalej, reprezentanci izb rolniczych, przemysłowo handlowych, rzemieślniczych, wreszcie wspomniani już reprezentanci pracowników fizycznych i umysłowych.

Jeżeli okręg wyborczy liczy ponad 75.000 ludności miejskiej, to do tego zgromadzenia należą poza tym przedstawiciele samorządu zawodowego, a więc delegaci Izb Lekarskich, adwokackich i notarialnych, delegaci zrzeszeń technicznych, wreszcie reprezentantki organizacyj kobiecych. Ponadto, jeżeli na obszarze danego okręgu wyborczego znajduje się szkoła akademicka, to w skład danego zgromadzenia wchodzą również delegaci tej szkoły.

Skład zgromadzenia okręgowego może być jednak powiększony przez udział delegatów, zgłoszonych bezpośrednio ze strony samych wyborców, przy czym, na przedstawienie jednego delegata trzeba 500 podpisów osób uprawnionych do głosowania, a zamieszkałych w danym okręgu wyborczym. Takim delegatem od wyborców może być tylko jedna osoba, korzystająca w pełni z praw wyborczych i zamieszkała w okręgu conajmniej od roku.

Wybory do zgromadzeń okręgowych zarządza wojewoda, podając jednocześnie terminy zebrań tych instytucyj, które mają wyłonić swych przedstawicieli. Nadzór nad wyborami delegatów do zgromadzenia okręgowego sprawuje przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej. Może on unieważnić wybór delegata do zgromadzenia okręgowego, jeżeli ten wybór dokonano z naruszeniem przepisów prawa. Jednocześnie jednak z unieważnieniem musi przewodniczący Okręgu zarządzić wybory dodatkowe.

Kiedy wreszcie skład zgromadzenia okręgowego jest już ustalony — zgromadzenie to zbiera się celem wyłonienia kandydatów na posłów. Przepisy ordynacji nie stawiają żadnego ograniczenia co do tego, ilu ma być kandydatów, twierdzą tylko, że nie może ich być mniej niż czterech.

Zgromadzenia okręgowe dokonywać będą wyboru kandydatów w dniu 13 bm.

* * *

Ordynacja wyborcza z całym naciskiem podkreśla, że zgromadzenia okręgowe są powołane tylko i wyłącznie do ustalania nazwisk kandydatów na posłów. Wszelkie obrady i dyskusje są niedopuszczalne, a uchwały jakiekolwiek, nie mające nic wspólnego z ustalaniem kandydatów i nieprzewidziane przepisami ordynacji wyborczej są z samego prawa nieważne.

* * *

Prawo zgłaszania kandydatów na posłów ma każdy z uczestników zgromadzenia okręgowego, nie wyłączając przewodniczącego. Jeżeli zgłoszono czterech kandydatów — wszyscy oni zostają wpisani na listę, jeżeli jednak liczba kandydatów jest wyższa — następuje między nimi głosowanie. Przepisy mówią wyraźnie, że kandydat, aby być wpisanym na listę musi uzyskać conajmniej 1/4 głosów, przy czym jeśli w pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyska tej normy — następuje ponowne zgłaszanie kandydatur na posłów i ponowne głosowanie. Dopiero jeśliby i drugie głosowanie pozostało bez wyniku, nastąpią wybory ściślejsze, w których odpadają kolejno te osoby, które uzyskały najmniejszą liczbę głosów.

Gdy zgromadzenie okręgowe ustali osoby kandydatów, lista ich przedstawiona zostaje do zatwierdzenia Okręgowej Komisji Wyborczej, a następnie podana do wiadomości obywateli, którzy w dniu głosowania do Sejmu wybierają z tej listy tych, których uważają za najgodniejszych do piastowania mandatu poselskiego.

Kandydować można tylko w jednym okręgu wyborczym. (S)

Udział w wyborach obowiązkiem narodowym

Rada Związków Niepodległościowych we Lwowie, jednomyślną uchwałą wezwała wszystkich członków Związków Niepodległościowych zrzeszonych w Radzie, do wzięcia gremialnego udziału w wyborach do Sejmu i Senatu pod sztandarami Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Równocześnie Rada wzywa całe społeczeństwo polskie Małopolski, by w momencie wielkich rozgrywek polityki zagranicznej wykazało jednolitość i zwartość działania Polaków tych ziem.

Rada stwierdza, że niewzięcie udziału w wyborach jest zdradą interesów Narodu i Państwa.

Gdańsk i Pomorze czy Alzacja i Lotaryngia

Poznań, 7. 10.

Polska, jak się okazuje, nie miała szczerych przyjaciół we Francji. Słabość jej wewnętrzna, wykazana w ciągu ostatnich tygodni, doprowadza niektórych polityków francuskich do białej gorączki. Nie chcą czy nie umieją zastanowić się nad tym, gdzie leży źródło francuskiej słabości. Wolą przeto używać sobie na Polsce, aby zakryć własne niedołęstwo, doktrynerstwo, warcholstwo i moralną deprawację.

Lewicowa, a nawet umiarkowana prasa francuska ciągle prowokuje Polskę.

Onegdaj na odmianę w parlamencie francuskim poseł Bergery pozwolił sobie na szelmowskie zwrócenie uwagi, że w Europie są do załatwienia jeszcze trzy sprawy: 1) hiszpańska, 2) sprawa Pomorza i 3) Gdańska.

Pachołek bolszewickiej propagandy, podsycającej wojnę w Hiszpanii, zwolennik rozniesienia bolszewizmu po Europie — handlować chce tym, co jest wieczyście polskie, co jest strzeżone przez niezwyciężoną armię polską.

P. Bergery poprostu pomylił Alzację i Lotaryngię z Pomorzem i Gdańskiem.

Francja wykazała swą bezsilność i brak ochoty do wystąpienia w obronie Czechosłowacji, chciałaby, aby Polska pozwalała wyzyskiwać się gospodarczo i politycznie przez francuskich bankierów.

Wrogie Polsce siły próbują pokłócić Polskę z Niemcami. Jedno z pism angielskich „Sunday Times" głosi, jakoby Niemcy domagały się korytarza przez Pomorze i wcielenia Gdańska do Rzeszy. I znowu podła napaść z zemsty, że Polska odważyła się wziąć na własną rękę to, co jest bezspornie polskie.

Francja chciała, aby Polska krwawiła się z Niemcami na rozkaz Paryża.

Żadne intrygi, żadne groźby francuskie nie pomogą. Polska umie szanować sojuszników, ale gdy oni zdradzają i w podły sposób starają się szkodzić jej interesom, zna odpowiedź: Bądźcie uczciwi — a będziecie mieć przyjaciół.

Miejsca dla opieszałych

nie będzie

Prasa o przemówieniu gen. Sosnkowskiego

W ub. niedzielę w Kielcach wygłoszona mowa generała Kazimierza Sosnkowskiego wywołała głębokie wrażenie w całej Polsce. Bowiem gen. Sosnkowski reprezentował w Kielcach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza, sam zaś — jak podkreśla „Gazeta Polska" — jest „jednym z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych, cieszących się autorytetem Polaków", a przeto jego myśli i poglądy „każdego w Polsce muszą interesować i dla każdego obywatela mają dużą wagę."

Gen Sosnkowski m. in. powiedział:

„— Wszyscy mamy ostrą świadomość, że miesiące ostatnie rozpoczęły nowy okres w dziejach Europy, okres, w którym Polsce będą potrzebne wszystkie jej siły moralne i fizyczne. Zdajemy sobie sprawę, że w tym okresie silniej niż kiedykolwiek bądź będzie na świecie rządziła nieubłagana zasada biologiczna, która przyznaje prawo do lepszego życia i do lepszego miejsca pod słońcem — organizmom silnym, należycie przysposobionym do ciężkiej walki o byt.

Trzeba nie łudząc się, umieć prawdzie spojrzeć w oczy".

Nawiązując do tych słów — opozycyjny „Goniec Warszawski" pisze:

„Otóż to! Trzeba umieć prawdzie spojrzeć w oczy! A prawda ta mówi, ba! krzyczy głośno, że naród polski musi wydobyć z siebie wszystkie siły, jakimi go Duch Boży i przyroda obdarzyły, aby z kataklizmów, jakie czekają świat, nie tylko wyjść cało, ale jeszcze mocniejszą w tym przebudowującym się świecie zdobyć pozycję.

To też hasło najwszechstronniejszej mobilizacji sił narodu polskiego musi stać się naczelnym drogowskazem naszego życia. Obowiązkiem naszym jest, aby zapukało ono do serc wszystkich Polaków, żeby poruszyło nie tylko zapalną młodzież, ale zmobilizowało również masy ludowe i robotnicze.

Gdy się odbywa mobilizacja, nie ma miejsca na jałowe spory i walki bezpłodne. Wtedy entuzjazm społeczeństwa przechodzi do porządku dziennego nad ambicjami osobowymi, partyjnymi i dzielnicowymi, wtedy dobra wola wszystkich odpowiednich środowisk społeczeństwa góruje nad prywatą i partykulizmami.

Obowiązkiem rządu, wszystkich patriotycznych stronnictw polskich, zarówno rządowych, jak i opozycyjnych, oraz prasy polskiej jest wytworzyć w Polsce taką atmosferę mobilizacji. Woła o to wielkim głosem nie tylko wielka chwila dziejowa, podczas której narody i państwa zdają egzamin ze swych zdolności do życia i bytu, ale przede wszystkim szary człowiek w Polsce.

Ten szary człowiek ma niejednokrotnie w sobie więcej instynktu i zmysłu politycznego, jak prowadzący potępięcze spory i swary menerzy partyjni. Stąd też rozczarowanie tego szarego człowieka do stronnictw politycznych, stąd ucieczka wielu wartościowych a nieraz b. wybitnych jednostek z szeregów partyjnych."

W ostatnich dniach żywioły prawdziwie patriotyczne masowo opuszczają szeregi partyjne, co właśnie skłoniło niektóre stronnictwa do zmiany swego stanowiska w niektórych sprawach. Ale to nie wystarczy, to ich nie uratuje. Bowiem jak słusznie powiedział gen. Sosnkowski:

„Każdy Polak zdaje sobie sprawę, że nie ma silnego państwa bez porządku społecznego i dyscypliny wewnętrznej, opartej o prawo. Sądzę, że bodaj wszyscy jesteśmy tego zdania, że siła przyszłości i potęga Palski wymaga pociągnięcia do współpracy i współodpowiedzialności możliwie dużej liczby Polaków. **I w gruncie rzeczy powszechnym jest w Polsce pragnienie zjednoczenia, którego tak dobitnie domaga się Wódz Naczelny.**

Ale istota trudności leży nie w ustaleniu zasad ogólnych, ale w określeniu dróg i w praktycznej realizacji.

Tak, czy inaczej, bez względu na wszystkie przeszkody i na wszystkie trudności, zjednoczenie wewnętrzne Polaków dokonane być musi i dokonane będzie. Wymaga tego bowiem bezpieczeństwo Polski, jej przyszłość, odpowiedzialność za nią wobec pokoleń, wobec wielkiej spuścizny, przekazanej nam przez Józefa Piłsudskiego.

A czas nagli i zegar dziejowy wskazuje już późną godzinę."

Słowa te w sposób głęboki i gorący uzasadniają idee Zjednoczenia Narodowego stronnictwom przez Marszałka Śmigłego - Rydza. Ludzi węszących wszędzie antagonizmy znowu spotkało rozczarowanie, pospuszczali oni nos na kwintę, gdy usłyszeli jasne, twarde słowa gen. Sosnkowskiego: „Zjednoczenie dokonane być musi i dokonane będzie". Tak czy owak. Bo

CZAS NAGLI!

Pod takim tytułem pisze „Polska Zbrojna":

„Naród nasz coraz lepiej rozumie dziś, iż szczęście swego wolnego bytu opierać może jedynie na sile własnej, a nie na sile „pstrych koni" najpotężniejszych nawet sojuszników.

Ta niezbędna gotowość, ta siła nie przychodzi sama, tak jak najkosztowniejsze nawet zbrojenia nie są jeszcze siłą samą.

Siła — jak to przypomniał nam dawny Szef Sztabu Komendanta — to zdolność spojrzenia prawdzie w oczy choć by ta prawda raziła nasze sentymenty, to gotowość ofiary ze swego ja dla celów i zadań wspólnych, to jak tego żąda od nas generał Sosnkowski, owa „dyscyplina wewnętrzna oparta o prawo", a przede wszystkim „Zjednoczenie", którego tak dobitnie domaga się Wódz Naczelny".

W chwili triumfu usłyszeliśmy głos przypominający nam, iż pierwszy warunek gotowości — Zjednoczenie, musi być natychmiast spełniony, gdyż „czas nagli i zegar dziejowy wskazuje już późną godzinę."

W zjednoczonej Polsce, opierającej swój byt na gotowości swego żołnierza, na sile własnej, miejsca dla opieszałych nie będzie".

To znaczy: Nie będzie miejsca dla nich w życiu publicznym. Kto nie chce przyłożyć ręki do budowy siły Polski, kto woli trwać w bierności i negacji, ten sam odsuwa się od wszelkiego wpływu na bieg rzeczy w państwie, ten gdy zjednoczona Polska przyspieszy kroku, pozostanie w przydrożnym rowie bezsilny i ośmieszony a wkrótce i zapomniany. (j)

„Halka" na scenie teatru w Cieszynie

W dniu dzisiejszym powrócił z Cieszyna dyrektor Polskiej Opery Ludowej p. Narocz - Nowicki, który przebywał na terenie Zaolzia w związku z projektowanym wystawieniem przez Operę Ludową dla ludności Śląska Zaolzańskiego „Halki". Na skutek przychylnego ustosunkowania się polskich władz wojskowych i administracyjnych można liczyć się z dwukrotnym wystawieniem tej opery w Cieszynie w połowie bieżącego miesiąca. Wystawienie „Halki" uzależnione jest od zniesienia przepustek, dzięki czemu ludność polska z najdalszych zakątków ziemi Zaolzańskiej będzie mogła przybyć do Cieszyna.

Rolnicy korzystają z kredytów

Tegoroczna akcja kredytowa dla rolnictwa rozwija się nadal pomyślnie. Popyt na kredyty pod rejestrowy zastaw zboża w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł niemal dwukrotnie.

Znaczne jest również zapotrzebowanie ze strony rolników na kredyty na zaliczkowanie zboża.

Tłumaczy się to głównie stosunkowo niską ceną zboża, wyczekiwaniem rolników na lepszą koniunkturę oraz coraz większą świadomość niewątpliwych korzyści tego rodzaju kredytów. (ISKRA)



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

161)

Król tymczasem kazał podać światło i usiadłszy za stołem, zaczął rozmyślać i rozpatrywać się w wielkiej mapie.

Nagle w przedpokoju dał się słyszeć stłumiony hałas i bieganina, po czym wkrótce otworzyły się drzwi i wszedł adjutant mocno wzburzony.

— Co się stało? — zapytał Sobieski, któremu zaraz przyszło na myśl, że czerwonemu Sarafanowi mogło się stać jakieś nieszczęście? — czy kapitał Wychowski nie powrócił?

— Nie, najjaśniejszy panie. Mam nieprzyjemną wiadomość zakomunikować waszej królewskiej mości, — rzekł adjutant.

— Czy stało się jakie nieszczęście? — zapytał król.

— Sądzę, że to tak nazwać trzeba. Kanclerz Pac uciekł przed chwilą, najjaśniejszy panie.

— Jakto... uciekł?... z wieży?...

— Nie można dotąd pojąć, jak się to stało, najjaśniejszy panie. Kanclerz musiał mieć pomocników.

— Ma jeszcze przyjaciół, którzy nie chcą dopuścić procesu o zdradę, — rzekł król z gniewem, — zarządzić pogoń natychmiast! Musi być pociągniętym do odpowiedzialności. Taka jest moja wola!

Król wydał rozkaz przywołania oficera dowodzącego wartą.

Adjutant wyszedł i wkrótce wrócił z bladym i pomieszanym oficerem.

— Stało się coś niepojętego, — rzekł król surowo — nie spodziewam się, żebyś pan należał do pomocników kanclerza.

Oficer powiedział, co zaszło.

— Kto strzelał? — zapytał Sobieski.

— Pan Żarnecki, najjaśniejszy panie.

— Jak śmiał strzelać w zamku?

— Coś mu się pokazało w ciemności, najjaśniejszy panie.

— Odkądże to Żarnecki jest tak lękliwy? Odkądże to żołnierze schodzą z warty na odgłos wystrzału? — mówił Sobieski żywo — wszystko to wygląda na zmowę. Nie rozumiem przytym i tak, jakim sposobem więzień wyszedł, jeżeli był zamknięty?.

— To jeszcze nie wyjaśnione, najjaśniejszy panie. Zdaje się, że tu zaszło jakieś zaniedbanie.

— Nie jest to przypadek, młody oficerze, jest w tym wyraźny związek, wyraźny zamiar. Gdzie pan Żarnecki?

— Oddalił się, najjaśniejszy panie.

— I sądzisz pan że to był przypadek? Chcę, żeby wszystko zaraz zostało zarządzone dla schwytania zbiega! — rzekł król — gdzie jest komendant zamku?

— Organizuje pogoń najjaśniejszy panie. Król skinął. Młody oficer wyszedł.

W chwili gdy wychodził, ukazał się Wychowski z czerwonym Sarafanem, którego nareszcie sprowadził. I teraz jeszcze niełatwo było go nakłonić, żeby szedł dalej, gdyż nie okazywał żadnej chęci wejść do zamkniętych części zamku.

Sarafan wyglądał jeszcze okropniej niż zwykle. Rude jego włosy były w nieładzie. Twarz zapadła miała pergaminową cerę. Oczy biegały niespokojnie, dziko, świadcząc o obłąkaniu umysłu. którego były odbiciem. Ubranie czerwone zabrudzone i podarte, stanowiło rażący kontrast z wspaniałymi tkanymi złotymi trzewikami.

Kapitan z trudem nakłonił go, żeby wszedł do gabinetu. O poprzedniej zmianie odzieży Sarafan ani chiał słyszeć.

Król usłyszawszy kapitana rozmawiającego z Sarafanem, otworzył sam drzwi gabinetu.

— Jesteś biedny Sarafanie — rzekł.

I ujrzawszy podartą jego odzież, spojrzał z wyrzutem na Wychowskiego.

Niepodobna było go namówić do zmiany odzieży, najjaśniejszy panie — rzekł Wychowski — jest nadzwyczaj lękliwy i obawiam się o niego!

— Stefanie czy poznajesz mnie? — zapytał Sobieski.

Czerwony Sarafan roześmiał się idjotycznie i stał pomięszany jak dziecko.

— Zbliż się, Stefanie — mówił król — chcę z tobą pomówić.

Wychowski namówił Stefana do wejścia i wszedł z nim.

— Musisz się przebrać, Stefanie — rzekł król do Sarafana, w którego umyśle rozjaśniało się widać chwilowo, bo ukląkł — zatrzymam cię tu w zamku! Wstań! — dodał Sobieski podając mu rękę nieszczęśliwemu synowi ukaranej zbordniarki — czy mnie rozumiesz?

Sarafan skinął głową.

— Nie chcę, żebyś żył dłużej bez dachu i w nędzy — mówił król dalej — musisz się przebrać i zostać tutaj! Spodziewam się że wyzdrowiejesz i zaczniesz prowadzić regularne życie! Będę się opiekował tobą.

Czerwony Sarafan roześmiał się.

— Odpowiedz mi, czy mnie rozumiesz? — zapytał król — czy wiesz, kto mówi z tobą.

— Wiem — odpowiedział Sarafan.

— Ja chcę twojego dobra, nie chcę żebyś błąkał się dłużej. Byłbym niewdzięcznym, gdybym się nie opiekował tobą za to, żeś mi niegdyś życie ocalił! Chcesz tu pozostać?

Czerwony Sarafan obejrzał się na wszystkie strony.

— O! chcę! — odpowiedział.

— Kapitan Wychowski którego także znasz, da ci inną oddzież, w którą się musisz ubrać. Nie chcę, żebyś nosił to ubranie Będziesz żył porządnie, będziesz miał obsługę i staniesz się innym człowiekiem, wiem o tym! Kapitan przeznaczy ci pokój i jednego z moich służących i będzie czuwał nad tym, żebyś miał czego żądasz.

— Dostanę służącego? — uśmiechnął się czerwony Sarafan — zostaję tutaj!

— Słyszałeś kapitanie — rzekł król do Wychowskiego, oddaję Sarafana pod twoją opiekę.

— Spełnię rozkazy waszej królewskiej mości.

— Idź z kapitanem, Stefanie — zakończył król — sam się przekonom, czy moją wolę spełniono.

Czerwony Sarafan zdawał się poddawać wszystkiemu i wyszedł z Wychowskim.

— Biedna, nieszczęśliwa istoto — rzekł król, patrząc za nim — urodziłeś się dla nieszczęść! Ale przyjdą teraz dla ciebie inne czasy!

LX.

Kanclerz znowu uniknął śmierci

Żarnecki wszdłszy do starego opuszczonego domu,obszedł wszystkie jego pokoje, w których jeszcze stało dawne umeblowanie, pokryte kurzem i pajęczyną.

Nigdzie nie było śladu człowieka.

Panie kanclerzu! — zawołał — czy ty tu jesteś?

Nie było odpowiedzi.

Żarnecki poszedł dalej szukając, ale daremnie. Kanclerza nigdzie nie było.

Było to niepojętym. Gdzież się mógł podziać? Nie można było wątpić, że udał się w tę stronę. Czyżby był gdzie jeszcze ukryty?

Żarnecki wyszedł z pokoju, zeszedł tylnymi schodami na dół i wszedł do ciemnego sklepionego korytarza.

I tutaj wołał kanclerza po nazwisku.

Panowała jednak grobowa cisza.

Żarnecki poszedł dalej.

Nagle ujrzał przed sobą w bliskości półotwartych drzwi leżącego człowieka.

Żarnecki cafnął się.

Przed nim leżał w korytarzu kanclerz.

— Na wszystkich świętych to pan! — zawołał Żarnecki — panie kancleerzu, czy żyjesz jeszcze?

Przystąpił do leżącego.

Pac nie poruszył się. Leżał jak martwy. Skąd on się tu wziął? Czyżby już umarł.

— Wygląda jak umarły, — mówił do siebie Żarnecki — bądź co bądź jednak znalazłem go! Panie kanclerzu! — zawołał — przyjdź do siebie! Tu jesteś bezpiecznym! Tutaj mogę cię ukryć!... Nie porusza się... a jednak nie zdaje się umarłym!

Żarnecki wybiegł, przyniósł ze studni świeżej wody i skropił nią skroń i wargi kanclerza...

Zdawało się skutecznym, gdyż wkrótce Pac otworzył oczy. Ujął za naczynie, napił się świeżej wody i podniósł się.

— Woda mi dobrze zrobiła, panie Żarnecki — rzekł słaby głosem — zdaje mi sie jakbym wstał z martwych!

— Teraz słysząc twój głos, panie kanclerzu, odzyskałem nadzieję! Jakżeś się tutaj dostał? — pytał Żarnecki.

Pac jeszcze raz napił się wody. Dokuczało mu pragnienie.

— Było to okropne — rzekł, widocznie odzyskując siły — pytasz mnie skąd się tu wziąłem, panie Żarnecki... ja sam tego nie wiem! Zdawało mi się, że jakiś człowiek wyprowadził mnie z podziemia, ale to widocznie śniło mi się tylko.

— A zatym zeszedłeś do podziemia.

— Ażeby się ukryć i ocalić! Uciekłem do kaplicy i zbadałem ją dobrze. Tam znalazłem otwór, prowadzący do podziemia. Pogoń już przybyła do kaplicy, byli to trzej jeźdźcy z gwardii królewskiej. Jeden z nich widział mnie przez okno.

— Więc zamknąłeś drzwi?

— Chcieli wejść przez okno. Musiałem uciekać i dlatego zeszedłem do podziemia.

— A jeźdźcy? Gdzież się podziali? Widziałem tylko ich konie, panie kanclerzu.

— Słuchajże dalej! Ścigających mnie jeźdźców nie widziałem więcej. Dostałem się do podziemia i starałem się ukryć. Straszne to, panie Żarnecki, powiadam straszne! — rzekł Pac wzdrygnąwszy się — znalazłem się w pośród trumien i wpadłem w stan, którego opisać niepodobna! Czułem że zmysły moje słabną, członki ciężeją. Mimo to szedłem dalej. Zdawało mi się, żem słyszał jakieś głosy w oddaleniu. Wszedłem w korytarz...

— Tak jest, panie kanclerzu! Budynek ten jest przejściem podziemnym połączony z kaplicą!

— Drżącymi rękami macałem ściany chcąc iść dalej — mówił Pac — widziałem przed sobą koła ogniste i jakby rzeki roztopionego złota...

— Najświętsza Panno!... w podziemiu i korytarzu musi być zabójcze powietrze i mogło cię, panie kanclerzu, o śmierć przyprawić!

— Chwiejąc się, szedłem dalej. Miałem jeszcze tyle siły, żem zawołał o pomoc, następnie padłem i we śnie czy w odurzeniu wydało mi się, że słyszę głos ludzki...

— Ja tam nie byłem, panie kanclerzu! Szukałem cię w tym budynku i znalazłem nareszcie w korytarzu.

— Jeżeli tak to nie pojmuję, co się ze mną stało— mówił dalej Pac — snem to być nie mogło. Jakiś człowiek mnie wyprowadził tutaj, ale tu straciłem przytomność,

— Ktoż jednak mógł cię ocalić i wyprowadzić, panie kanclerzu, kiedy tu niema nikogo — zarzucił Żarnecki.

— Tego nie wiem. Pamiętam tylko, że jakaś ręka mnie ujęła.

— To niepojęte.

— Byłbym bez ratunku zgubiony, gdyby nie ta ręka!

— Wyjdźmy przede wszystkim z tego korytarza, panie kanclerzu — rzekł Żarnecki — tu jest pokój z łóżkami, na którym będziesz mógł wypocząć i przyjść do siebie.

Pac wstał, lecz był jeszcze tak słaby, że drżał cały.

Żarnecki otworzył pobliskie drzwi, prowadzące do dość ciemnego pokoju o jednym oknie okrytym kurzem. Po obu stronach tego pokoju stały łóżka, a na środku stół i kilka krzeseł.

Kanclerz zawlókł się do tego pokoju i położył na łóżku. Żarnecki otworzył okno dla odświeżenia powietrza.

— Ukryję cię tu, panie kanclerzu, — rzekł — i postaram się, żeby cię nikt nie znalazł. Przede wszystkim musisz wypocząć, a ja tymczasem zobaczę, gdzie się podzieli trzej jeźdźcy, których konie widziałem przed kaplicą. Muszą być gdzieś niedaleko.

— Może także zeszli do podziemia, szukając mnie — odrzekł Żarnecki — jeżeli tak, to zginęli niezawodnie.

— I o tem chcę się przekonuć.

— Jakto?... więc chciałbyś?...

— Zejść także do podziemia, panie kanclerzu!

— Nie czyń tego, bo zginiesz!

— Wiem o niebezpieczeństwie, będę więc ostrożnym — odparł Żarnecki — w każdym razie muszę się dowiedzieć, gdzie są ci jeźdźcy.

Nie opuszczaj mnie jeszcze! Jestem w niebezpieczeństwie — mówił Pac — zostań tutaj!

Żarncki został.

Raz jeszcze napiwszy się wody kanclerz, padł na poduszki i zdawał się zasypiać.

Żarnecki pozostawił okno otwarte.

Powoli zciemniło się zupełnie.

W jednym z pokoików opuszczonego domu, Żarnecki dostrzegł małą oszkloną latarkę, w której był jeszcze kawałek świecy.

Wziął tę latarkę, zapalił świecę i chciał zejść do podziemia. Przedtem jednak postanowił z pobliskiej wioski przynieść coś do zjedzenia dla siebie i dla kanclerza, który bardzo potrzebował posiłku.

Udał się zatem spiesznie na wieś po chleb, mięso, ser i co znaleźć było można. Wieśniacy chcieli mu to zanieść, ale Żarnecki nie pozwolił na to, wziął sam, co mu było potrzeba, i powrócił do opuszczonego domu.

Poszedł umyślnie drogą prowadzącą koło kaplicy, aby zobaczyć, czy tam są jeszcze trzy konie żołnierzy, gdyż swojego konia zaprowadził już przedtem do opuszczonego domu.

Zauważył, że były tylko dwa konie, jednego brakło. Żołnierzy widać ani słychać nie było.

Powróciwszy do opuszczonego domu i nie znalazłszy tam także śladu bytności niczyjej, Żarnecki zaniósł żywność do jednego pokoju, i powrócił do pokoju, w którym spał Pac, po latarkę.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI.)

Włamanie w stylu amerykańskich gangsterów

Złodzieje wynieśli w nocy kasę ogniotrwałą

Pod względem pomysłowości Europa upodabnia się coraz bardziej do Ameryki. Dowodem tego najnowsze formy włamania, jakie „w zawodowej praktyce" swojej stosują w Starym Świecie rycerze wprawdzie hańbiącego, ale w ich osobistym mniemaniu bardzo ponętnego, złodziejskiego procederu. Postęp na tym polu dotarł już nawet do Polski, gdzie onegdajszej nocy włamywacze zdobyli się w małym Modrzu na złodziejski wyczyn w stylu najbezczelniejszych amerykańskich gangsterów. Oto w nocy złodzieje włamali się do probostwa i przez okno od piwnicy dostali się do holu, skąd wtargnęli do biura ks. prob. Sroki, gdzie znajdowała się szafa żelazna, własność kościoła parafialnego.

Szafę, ważącą przeszło 5 ctr., złodzieje wynieśli oknem, po czym taczką, zabraną z podwórka murarza Stachowiaka, zawieźli ją na miejscowy cmentarz odległy od probostwa blisko 500 metrów.

W szafie ogniotrwałej znajdowały się cztery kielichy mszalne, papiery wartościowe ,akta kościelne i około 1600 zł gotówki.

Włamywacze na cmentarzu rozpruli szafę kasy i zabrali gotówkę. Papiery zaś wartościowe i akta porozrzucali po cmentarzu. Naczyń liturgicznych, znajdujących się w dalszych przedziałach szafy, złodzieje, widocznie spłoszeni, nie zdążyli już zabrać. Dochodzenia policyjne dały realne wyniki: Aresztowano już czterech podejrzanych osobników, których nazwisk ze względu na dobro śledztwa nie możemy podać na razie do wiadomości publicznej.

Wielka uroczystość w Strzyżewicach

Poświęcenie figury M.B., dzieła artysty-rzeźbiarza Kaima z Poznania

Wioska Strzyżewice pod Lesznem przeżyła w ubiegłą niedzielę podniosłą uroczystość poświęcenia figury Matki Boskiej ufundowanej przez państwo Haertlów, właścicieli majętności Strzyżewice. Poświęcenia dokonał ks. prob. Abt w asyście ks. wik Turkowskiego, wygłaszając z racji tej uroczystości piękne przemówienie na temat czci Matki Boskiej.

Po akcie poświęcenia odmówiono litanię do Matki Boskiej, po czym chór pod dyr. p. kier. Skrzetuskiego odśpiewał kilka pieśni.

Na zakończenie odśpiewano hymn „Boże, coś Polskę".

Figura Matki Boskiej przedstawia się okazale i jest dziełem artysty - rzeźbiarza Kaima z Poznania, który wykonał ją według projektu inż. Michałowskiego. Wysokość figury razem z cokołem wynosi około 3 m.

W dniu poświęcenia figura była pięknie przystrojona girlandami. Stałym symbolem czci Matki Boskiej będzie wieczna lampka, zawieszona poniżej stóp Matki Boskiej.

Ludność miejscowa żywi gorącą wdzięczność dla państwa Haertlów, dzięki których ofiarności Strzyżewice otrzymały piękny pomnik.

dyrektor tut. pow. szpitala obchodził p. dr. Pawlicki. Personel i pacjenci szpitala urządzili z tego powodu serdeczną uroczystość.

Odznaczeni

Medalem Niepodległości odznaczony został p. Stanisław Gębała, honorową odznaką L. O. P. P. p. Jan Grabowski. — Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał p. Stanisław Podlasz z Wrześni.

Skalmierzyce Nowe

— **Zabawa na LOPP.** W sobotę, dn. 8. 10. br. urządza Komitet „15 Tygodnia L. O. P. P." dodatkowo w świetlicy K. P. W. w Skalmierzycach Nowych zabawę taneczną w zamkniętym gronie. Początek zabawy o godz. 20-tej. Ponieważ dochód z tej imprezy. która z przyczyn od Komitetu niezależnych — nie mogła się odbyć w właściwym czasie tj. od 24. do 30. 9. br. przeznaczony jest w całości na rzecz LOPP., przeto spodziewać się należy — zwłaszcza ze strony nieczłonków, dodatniego poparcia.

Śmierć 3 robotników w „komorze zasów"

W miejskim zakładzie utylizacyjnym w Lublinie, zdarzył się tragiczny wypadek. Jednym z głównych punktów pracy na stacji jest tzw. „komora zasów". W położonej głęboko, poniżej poziomu ziemi komorze, gromadzą się nieczystości, wytwarzające trujące gazy. Mechanik Antoni Szwałek udał się w masce, lecz bez liny do komory, celem sprawdzenia działania mechanizmu. Gdy po dłuższej chwili nie ukazał się na powierzchni oraz nie odpowiadał na wołania, w dół pokory wszedł drugi mechanik, Mieczysław Lutorek. Gdy i ten dłuższą chwilę nie dawał znaku życia, na ratunek pośpieszył robotnik Jan Kraszkiewicz, również nie przywiązany liną. Wejście trzech ludzi do komory wzbudziło na stacji niepokój. Zaalarmowano straż ogniową i Pogotowie Ratunkowe. Strażacy w maskach tlenowych opuścili się na dno komory, skąd wydobyli już tylko trzy trupy.

Zbąszyń

Wspaniały dar

Wspaniałomyślny dar złożył p. gen. Kazimierz Sosnkowski z Porażyna na dokończenie budowy Domu Katolickiego w Zbąszyniu. Pan generał ofiarował deski podłogowe dla jednej z większych sal. Ponieważ p. generała nie skłaniał ku temu żaden nawet najmniejszy obowiązek, ani żaden dług wdzięczności wobec parafii, zasługuje czyn jego w pełni na miano daru wspaniałomyślnego, za który należy się uznanie i serdeczna wdzięczność ze strony wszystkich zbąszyńskich parafian.

Towarzystwo C. L.

Mija lato, nadchodzą długie wieczory, których miłym urozmaiceniem jest dobra książka. Wielkim wyborem dysponuje biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych, która zadowoli swoimi zbiorami nawet wybrednych czytelników. Wypożyczenie książek odbywa się w niedzielę od 11—12 i w środy od 17—18. Niechaj to będzie zachętą dla najszerszych kół czytelników Zbąszynia.

O. Franciszkanin w Zbąszyniu

W przyszły poniedziałek, dnia 10 bm. będziemy mieli sposobność zobaczyć znowu O. franciszkanina Gwiardiana, który okazyjnie będzie bawił w Zbąszyniu. W tym dniu odbędzie się wielkie zebranie.

Jarocin

— **Osobiste.** Pan dr. Schittek, dyr. Szpitala Powiatowego, powrócił z urlopu i objął urzędowanie. (f)

— **Zmiana w Sądzie Grodzkim.** Sędzia miejscowego Sądu Grodzkiego, p. Głowacki, został mianowany kierownikiem Sądu Grodzkiego w Śremie. (f)

— **Zmiana w Banku Ludowym.** Dotychczasowy dyr. Banku Ludowego w Jarocinie, p. Jasielski, został powołany na dyrektora Banku Ludowego w Inowrocławiu. Funkcje dyrektora Banku Ludowego w Jarocinie pełni obecnie wójt gminy Jarocin, p. Walenty Jerzyniak. (f)

— **Kampania cukrownicza w Witaszycach.** W dniach między 15 i 20 bm. rozpocznie się kampania buraczana w cukrowni w Witaszycach. Rekrutacja zacznie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. (f)

— **Z Wystawy Szkoły Powszechnej.** Wystawa Szkoły Powszechnej, urządzona w ramach V. Tygodnia Szkoły, cieszy się liczną frekwencją, zwłaszcza młodzieży. Liczne szkoły z powiatu przybywają zwiedzić Wystawę. (f)

— **Włamanie na probostwie w Dębnie.** Nieznani sprawcy zakradli się na probostwo w Dębnie, gdzie skradli różne przedmioty, wartości około 600 zł na szkodę ks. prob. Wiertla. Złodzieje dostali się oknem w kuchni, gdzie wydusili szybę. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. (f)

— **Nieuczciwy urzędnik.** Magazynier P. K. P. stacji Witaszyce, Kaczmarek, został postawiony przed Sąd za kradzież 23 kg pszenicy na szkodę maj. Zakrzew. Kaczmarka skazał Sąd Grodzki w Jarocinie na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 4 lata.

Piękna inicjatywa kupców i bezrobotnych w Jarocinie

Uruchomienie szwalni spółdzielczej

Kupcy w Jarocinie i w powiecie zmuszeni są zaopatrywać się w artykuły bieliźniarskie i odzieżowe w pobliskim Kaliszu, dając tym samym zatrudnienie żydowskiemu przedsiębiorcy i żydowskiemu robotnikowi. Chcąc z tym zerwać miejscowi kupcy i bezrobotni wystąpili z inicjatywą utworzenia spółdzielczej szwalni polskiej w Jarocinie. Koszty uruchomienia takiego warsztatu wynosiłyby około 2000 zł; a dałby on zatrudnienie kilkudziesięciu bezrobotnym kobietom. Inicjatorzy wystąpili w porozumieniu z czynnikami miejskimi do wojewódzkiego Funduszu Pracy z prośbą o pomoc materialną.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w miarę posiadania na takie cele funduszów Fundusz Pracy poprze tę zdrową inicjatywę kupców i bezrobotnych Jarocina.

(ł.)

Kiedy poniosły spłoszone konie...

Tragiczna śmierć robotnika rolnego

W Niedźwiedzinach pod Skokami zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, w którym 25-letni Józef Pudlik utracił życie, a 10-letnia córka gospodarza Brauna wskutek odniesionych obrażeń walczy ze śmiercią.

Szczegóły wypadku są następujące: U gospodarza Gustawa Brauna zatrudniony był w charakterze robotnika rolnego Józef Pudlik, który przewoził 2-konnym zaprzęgiem maszynę rolniczą, mając poza tym na wozie 10-letnią córkę swego chlebodawcy i 8-letniego synka. Z powodu turkotu, którywywołała maszyna na wyboistej drodze, konie spłoszyły się i poniosły.

Daremnie usiłował Pudlik opanować rozszalałe konie. W pewnym momencie spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o słup płotu i doznał pęknięcia czaszki. Również znajdujące się na wozie dzieci zostały wyrzucone na jezdnię, przy czym 10-letnia Braunówna doznała ciężkiego wstrząsu mózgu. Jedynie 8-letni syn Brauna wyszedł z wypadku względnie cało.

W dwie godziny po wypadku śp. Józef Pudlik zmarł z powodu odniesionych obrażeń.

Domowego złodzieja nie upilnujesz

10 000 zł łupem nieuczciwej sprzątaczki

W oddziale katowickim Pocztowej Kasy Oszczędności zginęła kasjerowi paczka 100 sztuk à 100 zł, a więc 10 tys. złotych. Pieniądze te zginęły błyskawicznie w momencie, kiedy kasjer chwilowo się odwrócił. Tajemnicza kradzież postawiła na nogi wszystkich urzędników.

Dochodzenia wskazały, że kradzieży tej mógł się dopuścić tylko ktoś z zatrudnionych na miejscu. Podejrzenie padło na sprzątaczkę, Magdalenę Rosół z Wełnowca, która kręciła się w pobliżu klatki kasowej. Wprawdzie wyparła się ona, by miała coś z tą kradzieżą wspólnego, jednakże przy rewizji znaleziono u niej ukrytą paczkę skradzionych banknotów. Rosołową osadzono w więzieniu. Na Rosołowej sprawdziło się przysłowie, które głosi, że domowego złodzieja nikt nie upilnuje.

Ostrów

Kradzież materiału

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy wybili szybę w oknie wystawowym firmy Kaczmarek przy ul. Marsz. Piłsudskiego i zabrali wiele materiału na ubranie. Widocznie sprawcy zostali spłoszeni, gdyż inny towar został nietknięty.

Do otwartego mieszkania Antoniego Kubiaka, zam. przy ul. Gimnazjalnej, dostał się złodziej, który zabrał ubranie męskie i płaszcz, łącznej wartości 200 zł, oraz 25 zł gotówki.

Z chlewa Benedykta Mateckiego w Ostrowie skradziono rower męski. Również z ulicy skradziono rower na szkodę Albina Frąszczaka.

Września

Z życia miasta i powiatu

W dniu 11 bm. odbędzie się we Wrześni jarmark kramny na konie i bydło. — W niedzielę, 9 bm. w sali „Odeon" o godz. 10 odbędzie się kurs sadownictwa, składający się z zajęć praktycznych w ogrodzie, po czym wygłoszone zostaną referaty oraz nastąpi wyświetlenie filmu i dyskusja. Kurs urządza Powiatowe Tow. Kółek Rolniczych we Wrześni.

W Cieślach Wielkich niewykryty dotąd sprawca skradł, włamując się do kasy i wiedząc prawdopodobnie o nieobecności właściciela p. Plewińskiego, większą sumę pieniędzy z jego mieszkania.

Dziesięciolecie wytężonej pracy, jako

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 6. 10. 1938

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: Pszenica 737 gl żyto — gl owies —gl

Pszenica zdatna do przemiału	19,25	19,75
Żyto zdatne do przemiału	14,00	14,50
Jęczmień browarowy —	16,00	17,00
Jęczmień 700 — 720 gl.	14,75	15,25
Jęczmień . 673 - 678g/l	14,00	14,50
Owies	14,75	15,50
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	37,25	39,25
„ „ I 0-50 „ „	34,50	37,00
„ „ „ IA 0-65 „ „	31,75	34,25
„ „ „ II 30-65 „ „	26,75	29,25
Mąka żytn. gat. I 0-50	24,25	26,00
Mąka żytnia 0-65	22,00	24,00
Mąka ziemniaczana Superior	28,50	32,50
Otręby pszenne grube przemiału standartów.	11,75	12,25
„ średnie „ „	10,00	11,00
„ miałkie		
„ żytnie „ „	9,50	10,50
Otręby jęczmienne	10,00	11,00
Groch Viktoria	23,50	25,50
„ zielony Folgera	24,00	26.00
Wyka ozima		
„ jara		
Rzepak ozimy	41,50	42,50
„ jary	38,50	39,50
Siemię lniane	48,00	51.00
Mak niebieski	60,00	65,00
„ biały		
Gorczyca	33,00	35,00
Inkarnatka		
Makuchy lniane w taflach	20,00	21,00
„ rzepakowe „	12,75	13,75
„ słoneczn. w tafl. 42-43o/o		
Śrut sojowy		
Ziemniaki fabryczne za kg	0,17	0,17 1/2
Słoma pszenna luzem	1,50	1,75
„ „ prasowana	2,25	2,75
„ żytnia luzem	1,75	2,25
„ żytnia prasowana	2,75	3.00
„ owsiana luzem	1,50	1,75
„ owsianna prasowana	2,25	2,50
„ jęczmienna luzem	1.50	1,75
„ jęczmienna prasowana	2,25	2,50
Siano zwykłe luzem	5,00	5,50
„ zwykłe pras.	6,00	6.50
„ nadnoteckie luzem	5,50	6,00
„ nadnoteckie pr.	6,50	7,00

Ogólny obrót 3401 ton, w tym: pszenica 330 ton, tendencja spokojna; żyto 852, tendencja ożywiona; jęczmień 355 ton, tendencja spokojna; owies 30 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 436 ton, tendencja spokojna; nasiona 115 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 1283 ton, tendencja spokojna.

Piłka nożna

O wejście do Ligi.

W niedzielę nadchodzącą 9 bm. rozegrane zostaną dalsze dwa mecze w grupie finałowej o wejście do piłkarskiej Ligi państwowej: W Łodzi walczą Union Touring — Garbarnia, w Katowicach Śląsk — PKS Łuck.

O mistrzostwo Ligi państwowej.

W niedzielę nadchodzącą rozegranych zostanie 5 spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi państwowej, a mianowicie: w Warszawie: Warszawianka — Cracovia, w Krakowie: Wisła — Polonia, we Lwowie: Pogoń — AKS, w Wilnie: Śmigły — Warta, w Wielkich Hajdukach: Ruch — ŁKS.

Hokej

Finały mistrzostw Polski.

W dniach 8 i 9 bm. odbędą się finały mistrzostw Polski w hokeju na trawie, w których wezmą udział finaliści grupy poznańskiej: Czarni, WKS i Warta oraz Ognisko z Siemianowic. Program mistrzostw, które zostaną rozegrane na boisku hokejowym przy Stadionie Miejskim, wejście od Wałów Królowej Jadwigi, jest następujący:

Sobota 8 bm. godz. 14 otwarcie i defilada drużyn, 14,15 WKS — Ognisko, 15,45 Warta — Czarni.

Niedziela 9 bm. przed południem godz. 9: Ognisko — Warta, 10,30 Czarni — WKS, godz. 14 Ognisko — Czarni, 15,30 Warta — WKS.

Pływanie

Dania — Holandia w pływaniu.

Przy olbrzymimi zainteresowaniu publiczności rozegrany został w środę wieczorem w Kopenhadze międzypaństwowy kobiecy mecz pływacki Dania — Holandia. Mecz trwać będzie dwa dni. Wyniki pierwszego dnia notujmy: 100 m. grzb. — 1) Van Feggelen (H) 1:14.2 min., 2) R. Hveger (D) 1:17.1, 3) Petersen (D) 1:18.2. 200 m. klas. 1) Waalberg (H) 3:00.4 min., 2) Soerensen (D) 3:03.3, 3) Larsen (D) 3:03.7 min. 400 m. dowol. 1) Hveger 5:08.7 min., 2) Van Veen (H) 5:23 min., 3) Arndt (D) 5:38.3 min. Po pierwszym dniu prowadzi Holandia 17:16 pkt.

Lekkoatletyka

Fiałka nie startuje w Maratonie.

Maratończyk Fiałka (Cracovia) nie będzie startował w maratonie o mistrzostwo Polski w Poznaniu w niedzielę nadchodzącą. Zawodnik ten przeziębił się ostatnio i wskutek tego przerwał trening.

Podokręg lekkoatletyczny na Śląsku za Olzą.

Polski Związek Lekkoatletyczny polecił śląskiemu okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu utworzenie oddzielnego podokręgu lekkoatletycznego na terenie Śląska Zaolzańskiego. Organizacyjnie podokręg ten podlegać będzie śląskiemu okręgowi.

Bieg maratoński.

Niedzielna impreza lekkoatletyczna, którą organizuje POZLA jest ostatnią w roku bieżącym. Tym razem staną na starcie do maratonu o mistrzostwo Polski, z Wirkusem, Marynowskim i zeszłorocznym zwycięzcą w tej konkurencji Przybyłką — na czele.

Start i meta tego wielkiego biegu znajduje się na Arenie PWK — św. Łazarz. Start punktualnie o godz. 14,15. Zawodnicy pobiegną następnie przez Ławicę aż prawie pod Tarnowo Podgórne, gdzie znajduje się półmetek.

Z trasy — na której urządzone zostaną liczne punkty kontrolne jak i stacje odżywcze, wiadomości przesyłane będą za pomocą telefonów i stacji krótkofalowej.

W tym czasie na boisku toczyć się będzie zacięta walka dwuch dobrych ośrodków lekkoatletycznych Pomorza z Poznaniem.

Na starcie zobaczymy wszystkich najlepszych zawodników z obu okręgów.

Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi o godzinie 14-tej, przy czym zaznaczyć wypada, że odbywa się ona pod protektoratem p. WPana wicewojewody Łepkowskiego.

Ceny biletów zł 1.—, 0,50 i 25 gr.

Odezwa do sportowców Zaolzia

Związek Polskich Związków Sportowych, naczelna organizacja i reprezentant sportu polskiego przesłał dzielnej braci sportowej z za Olzy w radosnej chwili połączenia z Macierzą następujące powitanie:

„Wasze organizacje były przez długie lata niewoli kuźniami siły, hartu i woli wytrwania. Utrzymaliście je, mimo rozlicznych trudności, wychowując całe zastępy szermierzy o wolność, przyczyniając się w ten sposób walnie do ostatecznego zwycięstwa. Dziś, gdy możecie stanąć ramię przy ramieniu z nami, otwierają się przed wami nowe, jaśniejsze i szersze horyzonty.

Wspólnym wysiłkiem odrobimy zaległości, pracując zgodnie i ofiarnie w myśl pięknego hasła „prędzej, wyżej, mocniej". Wyciągając do was bratnią dłoń, wzywamy was do jaknajrychlejszego powiązania waszych organizacyj z naszymi związkami, a cały polski świat sportowy do nawiązania z wami jaknajżywszego kontaktu".

Legia mistrzem Polski w tenisie

W dniach 8—9 bm. w Warszawie miał się odbyć finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski między Legią i warszawskim L. T. K.

Rozgrywka ta nie odbędzie się. W. L. T. K. zawiadomił Ligę, że z powodu trudności w skompletowaniu drużyny rezygnuje z gry.

Na skutek tego Legia zdobyła mistrzostwo Polski bez walki. Zaznaczyć należy, że w półfinale z meczu zrezygnował Lwowski K. T.

Pięściarstwo

Lynch znokautowany.

W meczu bokserskim w wadze koguciej w Londynie rumuński mistrz Europy Toma znokautował w trzeciej rundzie byłego mistrza świata, Szkota Benny Lyncha.

Tenis

Mecz Polska — Węgry przyjdzie do skutku

Mecz tenisowy Polska — Węgry o puchar królowej Marii Jugosłowiańskiej dojdzie jednak do skutku. Mecz ma się odbyć definitywnie w dniach 14, 15 i 16 bm

Z nędzarza fabrykantem

— Z zapadłej wsi kresowej przybył do Warszawy biedny, obdarty chłopak. Pół drogi przejechał pociągiem, pół drogi musiał iść piechotą, bo nie starczyło pieniędzy. Do stolicy przyszedł po pracę, po chleb.

— Rozpoczęła się pielgrzymka od fabryki do fabryki, od warsztatu do warsztatu. Napróżno jednak kołatał do drzwi różnych przedsiębiorstw, jedni pytali go o kwalifikacje, a przecież nic nie umiał, drudzy poprostu zamykali drzwi pod nosem, bo mieli dość rąk do pracy.

— Mijały dni za dniami. Pewnego razu siedział zniechęcony, zbolały na ławce w Alejach Ujazdowskich. W tym uderzył go ktoś „serdecznie" w kark. Odwrócił głowę — kolega z sąsiedniej wsi. Rozpoczęła się rozmowa. Ziomek wysłuchał wszystkich skarg i żalów, opowiedział mu o swoich przejściach, gdyż także szukał pracy i zakomunikował wreszcie, że poradzono mu pójść do instytucji, gdzie napewno znajdzie zajęcie i chleb — do Junackich Hufców Pracy.

— Zapisali się tam zaraz nazajutrz. Chłopak wiejski, odpocząwszy i odkarmiwszy się odpowiednio, zabrał się raźno do pracy. Woził ziemię taczkami, wyładowywał żwir, kopał. Podobała mu się ta praca — budowa dróg, obwałowanie Wisły, podobały mu się ćwiczenia z bronią - łopatą na ramieniu, karność i sprężystość wojskowa.

— Po pracy kąpali się w rzece, a resztę dnia wypełniały mu gry sportowe i nauka. W Junackich Hufcach Pracy nauczył się nie tylko czytać i pisać, ale nawet trochę geografii i historii ojczystej. Chłopak utył, zmężniał, spoważniał.

Kiedyś zabrał się z kolegami do miasta. Włożyli paradne mundury, wzięli oszczędzone pieniądze i poszli się zabawić. Wstąpili do sklepu tytoniowego po papierosy. W sklepie spostrzegli plan Loterii Klasowej. Po krótkiej naradzie kupili we czwórkę dwie części losu.

„Znowu minęło kilka miesięcy. Pewnego dnia dzielni junacy otrzymali list od kolektury, że na ich los padła w czwartej klasie wielka wygrana, Radość ich nie miała granic. Zainkasowali pieniądze, złożyli je w kasie oszczędności a po ukończeniu służby w Junackich Hufcach Pracy nabyli małą fabryczkę.

— Dzisiaj stoją już mocno na nogach. Mają liczne zamówienia, dobrą klientelę i myślą, że w nie długim czasie ustawią nowe maszyny i rozszerzą swój warsztat pracy.

— Błogosławią Junackie Hufce Pracy, błogosławią przypadek i Loterię i namawiają wszystkich, żeby stale grali na Loterii Klasowej.

— Już wkrótce przybędą Polsce nowe zastępy ludzi szczęśliwych, zadowolonych, zamożnych, bo 19-go października rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy 43 Loterii Klasowej.

Słuchamy RADIA

ROZSZERZENIE AUDYCYJ WIEJSKICH w sezonie zimowym.

Ze względu na rolę zagadnień wiejskich w Państwie, jak też i na znaczny wzrost słuchaczy radia na wsi — Polskie Radio zwiększyło w nowym sezonie jesienno - zimowym czas przeznaczony na audycje wiejskie. Ogółem program wiejski zajmie w audycjach ogólnopolskich 5 i pół godzin tygodniowo, przy czym wszystkie audycje sąsiadujące z audycjami wiejskimi będą dostosowane tak co do poziomu, jak i opracowania do zainteresowań słuchacza rolnika.

Program Polskiego Radia dla wsi nadawany będzie od 2 października do końca maja w niedzielę od godz. 8,15 do 9,15 i od 15,00 do 16,30. W dni świąteczne — od godz. 15,00 do 16,30. W dni powszednie od godz. 18,00 do 18,30 z tym jednak, że począwszy od 1 kwietnia audycje rolnicze w dni powszednie przeniesione będą na godz. 20,00 do 20,15, w związku z rozpoczynającymi się robotami wiosennymi na wsi.

„ZEMSTA NIETOPERZA".
Operetka Straussa przez radio.

„Zemsta nietoperza" Jana Straussa wyrasta znacznie ponad miarę zwykłych, nawet najlepszych operetek. Od czasu swej premiery, a więc od 34 lat z górą nie schodzi z stałego repertuaru wszystkich scen świata, co więcej operetka ta ukazała się na największych i najpoważniejszych scenach operowych. Polskie Radio nadaje dla swych słuchaczy „Zemstę nietoperza" dnia 8. 10. o godz. 21,00 w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. i solistów.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Niedziela, dnia 9 października 1938 r.

7,15 Pieśń „Najświętsza Panno", 7,20 Muzyka poranna w wykonaniu Toruńskiej Orkiestry Salonowej (z Torunia). 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja z uroczystości konsekracji kościoła ks. ks. Salezjanów w Dębnikach (z Krakowa). 1) Reportaż wstępny, 2) Przemówienie ks. biskupa Rosponda, 3) Nabożeństwo. Mszę św. odprawi ks. prowincjał Adam Cieślara. Kazanie wygłosi ks. Jan Skarbek. Śpiewać będzie chór ks. ks. Salezjanów pod dyr. ks. dr. Mazarskiego. Po nabożeństwie około godz. 10,45 Muzyka (płyty). 11,45 Nasz program muzyczny w sezonie jesienno - zimowym omówi Edmund Rudnicki, kierownik Wydziału Muzycznego P. R. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Związku Chrześcijan pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Anieli Szlemińskiej (śpiew). 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 Muzyka obiadowa (z Poznania). 14,40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Koncert z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu (z Poznania). — 17,00 Tygodnik dźwiękowy. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z sali hotelu „Pod Orłem" w Bydgoszczy. W przerwie około 18,25 Chwila Biura Studiów. 19,30 Londyńska Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Thomasa Beechama — koncert. 21,15 Wiadomości sportowe. Przegląd Polityczny. Dziennik Wieczorny. Nasz program. 21,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Irmy Kozłowskiej i „Trójki Radiowej". 21,40 „Wujaszek z prowincji" — „Wesoła Syrena" w opracowaniu Bolesława Żabko-Potopowicza (wznowienie). 22,20 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski (w języku obcym).

Poznań. 8,45 Koncert dla wsi. Wykonawcy: Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej Fabryki Pluszu w Kaliszu. Około godz. 10,30 Uwertury sceniczne i tańce (płyty). 19,30 Program na jutro. 19,35 Polska muzyka rozrywkowa (Transmisja z Pałacu Działyńskich) — na zakończenie „Tygodnia Muzyki Polskiej" 20,10 Wiadomości sportowe lokalne. 23,05 Zakończenie audycji.

SŁUCHAMY ZAGRANICY.

19,00 Saarbrucken. „Holender - tułacz" — opera R. Wagnera (tr. z Teatru). 20,10 Wiedeń. „Car i cieśla" — opera. 20,20 Belgrad. Symfonia. 20,25 Wrocław. Koncert. 21,00 Hilversum II. „Manon" — opera. 22,05 Londyn Reg. „Niedzielny koncert symfoniczny.

GIEŁDA PIENIĘZNA

Warszawa dnia 6. 10. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	84,00
4½ proc. poż. państwowa wewn.	66,25
4 proc. konsolidacyjna	67,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	127,00
Lilpop.	93,00
Węgiel	37,25
Norblin	100,00
Starachowice	44,75
Modrzejów	21,25
Haberbusch	56,00
Ostrowiec	65,00
Cukier	38,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,20	90,42
Berlin		213,07
Amsterdam	289,70	290,44
Kopenhaga		114,65
Paryż	14,35	14,39
Sztokholm	132,00	132,34
Włochy		28,12
Helsinki		11,34
Praga	18,27	18,32
Szwajcaria	121,45	121,75
Londyn	25,61	25,68
Nowy Jork czek	5,32½	5,33¾
Nowy Jork kabel	5,32¾	5,34¾
Oslo		128,53

Kronika

8 . paźdz.

Sobota

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 7 M. B. Różanej
Sobota 8 Pelagii

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 750 mm. Temperatura powietrzaa w ub. dobie najwyższa + 18 st. C., najniższa + 10 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi + 67 cm. Temperatura wody + 15,2 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina. ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce: — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz: — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy ul. Różanej.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz o działalności Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.** — „Cele, które swej pracy postawiło Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, muszą pobudzić do ofiarności i współdziałania każdego Polaka pragnącego, by Naród Polski był wielkim narodem."

— **Srebrnym Krzyżem Zasługi** w sądach i prokuraturach w Poznaniu zostali odznaczeni: Bronisława Bobowska, Julia Bielińska, Zofia Fiszerowa, Stanisława Garstecka, Helena Hejnatówna, Teodozja Jeskówna, Rudolf Karaś, Wiktor Kopeć, Klaudiusz Krzywdziński, Stanisław Markiewicz, Kazimierz Mrówczyński, Stanisław Piotrowski, Maria Rajewska, Józef Sikora, Franc. Sitz, Franciszek Skałecki, Maria Stęszewska, i Teodor Żuchowski. — Brązowym Krzyżem Zasługi: Antoni Komin, Ignacy Ratajczak, Jan Rzanny, Tomasz Szpurek, Stanisław Wrzeszczyński, Stefan Zbierski, Ludwik Tuliszka (po raz drugi).

— **Grodzki Wydział Pracy Kobiet Zw. Strzeleckiego** w Poznaniu, urządza w sobotę, dnia 15 bm. Dancing-bridge w sali kawiarni „Ziemiańskiej" przy ul. Fredry, na który uprzejmie zaprasza członków i sympatyków. Początek o godz. 20-tej. Wstęp 99 groszy.

— **Czytelnia Klubu „Roma"** została już otwarta po przerwie wakacyjnej. Odtąd we wszystkie dni powszednie w godz. 10—13 i 16—19 można korzystać z wyłożonych licznych czasopism i ilustracyj.

Z życia organizacyj

— **„Harmonia".** Próby odbywają się w piątki o godz. 19,30 w salce Stowarzyszenia Techników — św. Marcin nr. 21 m. 14. Kandydaci na członków mogą się zgłaszać w każdy piątek przed lekcją.

Ruch zawodowy

— **Związek Dentystów Zach. Ziem. Rz. Polskiej.** W sobotę, dnia 8 bm. o godz. 19,30 odbędzie się miesięczne zebranie Związku Dentystów Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu na sali „Pod Strzechą Budowniczych" przy ul. Sew. Mielżyńskiego 23. Zaprasza się również dentystów niezrzeszonych.

Fałszywy obraz Wlastimila Hofmana

Wydział śledczy P. P. zajął do dyspozycji wiceprokuratora I rejonu jeden obraz, będący falsyfikatem dzieła artysty malarza Wlastimila Hofmana.

Obraz ten nabył ks. Cieszyński (ul. Kramarska 2) jako autentyczny od nieujawnionych dotychczas sprawców.

Falsyfikat był zaopatrzony na odwrocie w nalepkę, że pochodzi z wystawie sztuk pięknych w Warszawie, oraz ponadto nabywcy wydano poświadczenie autentyczności obrazu przez dwóch malarzy. Poświadczenie to okazało się również sfałszowane.

Rozkład Stronnictwa Narodowego

Członkowie S. N. masowo opuszczają szeregi organizacji

Poznań, 7. 10.

Już kilkakrotnie, a m. in. i w numerze wczorajszym i dzisiejszym naszego pisma, zmuszeni byliśmy napiętnować antypaństwowe stanowisko niektórych czynników z t. zw. „Stronnictwa Narodowego", które w okresie, gdy cały naród domagał się przyłączenia Śląska Zaolzańskiego, zajęły stanowisko wybitnie filoczeskie. Przypomnijmy tylko występy panów Wardejnów i Wolniewiczów oraz innych działaczy endeckich, którzy przy każdej okazji usiłowali odwrócić uwagę społeczeństwa od zagadnienia czeskiego i skierować ją na sprawy inne; przypomnijmy wreszcie kilkakrotne występy bojówek endeckich w czasie manifestacyj patriotycznych społeczeństwa wielkopolskiego na rzecz rewindykacji Zaolzia.

Występami tymi Stronnictwo Narodowe skompromitowało się już ostatecznie w opinii publicznej, która zgodnie potępia filoczeskie stanowisko endecji. Nie pomogą teraz już żadne, choćby najbardziej entuzjastyczne sprawozdania w „Kurierze Poznańskim" o wkroczeniu wojsk polskich na teren Śląska Zaolzańskiego, pamiętają bowiem wszyscy, że jeszcze przed kilkunastu zaledwie dniami sprawy polskich pretensyj do Zaolzia traktowane były na łamach organu świętomarcińskiego po macoszemu.

Stanowisko „Stronnictwa Narodowego" w sprawie czeskiej spowodowało także wiele członków Str. Nar. do gruntownej rewizji swej dotychczasowej opinii o tej organizacji. Oto bowiem w ostatnich dniach zaobserwować się daje ciekawe zjawisko: liczni dotychczasowi członkowie Stronnictwa Narodowego zgłaszają swe wystąpienie z szeregów S. N.

Zjawisko to zaniepokoiło w wysokim stopniu władze Stronnictwa, które zastanawiają się nad sposobem zapobieżenia mu. Żadne usiłowania jednak już nie pomogą. Rozkład Stronnictwa Narodowego się zaczął i przybiera z dnia na dzień na sile. Dziś mamy już do czynienia z paniczną wprost ucieczką bardziej uświadomionych członków, którzy gremialnie uciekają z tonącego okrętu. Tego nikt już nie powstrzyma.

Sprawa Zaolzia to „bluff" powiedział endecki działacz

Szamotuły, 7. 10.

Społeczeństwo szamotulskie oburzone jest postępowaniem niej. Mańczaka, znanego na tamtejszym gruncie endeka.

Pan ten ośmielił się udzielić swego balkonu na wygłoszenie z tamtąd przemówienia w czasie odbywającej się na rynku wielkiej manifestacji w sprawie Zaolzia. Oświadczył on przy tym, że uważa to wszystko za „bluff".

Oto jeszcze jeden przyczynek do zagadnienia: „endecy a sprawa czechosłowacka".

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjeżdża do Szamotuł

Szamotuły, 7. 10.

Na odbytym tu wczoraj zebraniu Obozu Zjednoczenia Narodowego starosta powiatowy Narajewski zakomunikował zebranym, że w przyszłym tygodniu przybędzie na teren powiatu szamotulskiego Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ks. kardynała Prymasa Hlonda. Pan Prezydent R. P. dokona wizytacji osad powstałych z parcelacji.

Wiadomość o zamierzonym przyjeździe Pana Prezydenta przyjęta została przez zebranych z wielkim entuzjazmem.

Wielkie zebranie O. Z. N. w Szamotułach

Nieudały występ nasłanej bojówki S. N. z Poznania. Wardejn znów na widowni

Szamotuły, 7. 10.

W Szamotułach odbyło się wczoraj wielkie zebranie publiczne, zwołane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego. Przybyło na nie przeszło 500 osób.

Zebranie zagaił przewodniczący obwodu szamotulskiego OZN dyr. Beik, witając delegatów Okręgu w osobach wiceprzewodniczącego b. posła Teodora Kozubskiego i sekretarza mgr Antoniego Maciejewskiego. Po zagajeniu o godz. 20,30 zebrani wysłuchali przemówienia radiowego Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza do braci zaolzańskich.

Z kolei przewodniczący udzielił głosu mgr Maciejewskiemu, który, wygłosił zasadnicze programowe przemówienie.

Po przemówieniu wyłonił się nagle przed estradą Zdzisław Wardejn, który przybył na zebranie w towarzystwie 30-osobowej bojówki Stronnictwa Narodowego, ściągniętej aż.. z Poznania. Mimo, iż porządek obrad przewidywał dyskusję dopiero po drugim przemówieniu, Wardejn usiłował zakłócić porządek żądaniem dyskusji a następnie, gdy mu odebrano głos, usiłował zebranie rozbić przy pomocy swej bojówki. Zdecydowana postawa miejscowego społeczeństwa uniemożliwiła mu jednak te niecne zamiary, bojówka endecka usunięta została ze sali.

Z kolei zabrał głos wiceprzewodniczący Okręgu Teodor Kozubski, piętnując m. in. zdecydowanie łobuzerskie metody Stronnictwa Narodowego.

Również w dyskusji, która się następnie wyłoniła, zebrani zgodnie potępili endeckie wybryki, wyrażając się przy tym z oburzeniem o filoczeskich występach niektórych miejscowych obywateli z pod znaku S. N. w czasie akcji o rewindykacje Śląska Zaolzańskiego a m. in. o niesłychanym wybryku niej. Mańczaka, o czym piszemy na innym miejscu.

Ponadto zebrani solidaryzowali się całkowicie z ideologią i programem Obozu Zjednoczenia Narodowego, jako jedynym, który naprawić może stosunki gospodarcze w Polsce. Na podkreślenie przy tym zasługuje fakt, że do OZN. garną się również liczne rzesze robotnicy, których wypowiedzi świadczyły o głębokim patriotyzmie polskiego Świata Pracy.

Zebranie zakończono w podniosłym nastroju okrzykami na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza oraz odśpiewaniem hymnu narodowego.

Zebranie organizacyjne OZN w Wągrowcu

Wągrowiec, 7. 10.

W dniu 30 ub. m. odbyło się w Wągrowcu zebranie organizacyjne OZN przy udziale około 100 osób. Zagaił je przewodniczący Obwodu dr Likowski, wzywając obecnych do uczczenia pamięci poległych powstańców zaolzańskich.

Następnie delegat Okręgu mgr Kwaśniewski wygłosił referat o sytuacji politycznej i sprawie wyborów.

Po przemówieniu rozwinęła się ożywiona dyskusja, po czym zebranie zamknięto odśpiewaniem hymnu narodowego. Po zebraniu większość obecnych zgłosiła się po deklaracje do OZN.

Zebranie przedwyborcze w Turku

Turek, 7. 10.

W dniu 5 bm. odbyło się z inicjatywy O. Z. N. zebranie przedstaicieli i delegatów organizacyj społecznych z całego powiatu w liczbie około 100 osób. Referat na temat wyborów wygłosił delegat Okręgu mgr Kwaśniewski. W dyskusji zabrało głos szereg osób, wyrażających opinię, iż pójście do wyborów jest obowiązkiem każdego obywatela. Szczególnie pozytywne przemówienie wygłosił przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Na koniec uchwalono gremialnie pójść do urny wyborczej.

Manifestacje w sprawie Zaolzia

Z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się w Kępnie manifestacja w sprawie przyłączenia Zaolzia do Rzeczypospolitej, na której wśród ogólnego entuzjazmu uchwalono wysłanie depeszy do P. Premiera Składkowskiego z życzeniami dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza.

Podobna manifestacja odbyła się na rynku w Obornikach, w obecności starosty powiatowego Rościszewskiego. Przemówienie wygłosił prof. Kozioł z Kępna.

Kolejarze na FON

Komitet Wykonawczy Akcji Zbiórkowej na FON. przy DOKP. w Poznaniu pod protektoratem dyr. Kolei Państw. inż. Włodzimierza Krzyżanowskiego dokona w dniu 9 bm. o godz. 11 na Placu Wolności uroczystego przekazania sprzętu wojskowego na rzecz Armii.

Uroczystość ta, którą zaszczyci swoją obecnością — jak o tym już donosiliśmy — minister komunikacji Ulrych i podczas której wygłosi okolicznościowe przemówienie — odbędzie się łącznie z apelem Federacji Grodzkiej Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Związek Legionistów i POW a V Tydzień Szkoły Powsz.

Komenda naczelna Związku Legionistów Polskich zaapelowała do wszystkich sobie podległych jednostek organizacyjnych o jak najwydatniejsze poparcie V Tygodnia Szkoły Powszechnej i nawiązanie w tym celu kontaktu z lokalnymi komitetami. Apel w tej sprawie wydrukowany został w Nr. 5/38 Biuletynu Informacyjnego Legionowo-Peowiackiego.

Podobne stanowisko do V Tygodnia zajął Zarząd Główny Związku Peowiaków, który wystosował odpowiedni apel do swych członków w Komunikacie Organizacyjnym Nr. 116 z dnia 16 lipca 1938 r.

Z gorącym apelem w powyższej sprawie zwróciło się do swych komórek organizacyjnych również Stowarzyszenie Samopocy Społecznej Kobiet. Zarządy Komitetów T-wa, organizując V Tydzień Szkoły Powszechnej, winny nawiązać żywy kontakt w szczególności z powyżej podanymi instytucjami.

Kto będzie dyrektorem Biblioteki Uniw. w Poznaniu

Poznań, 7. 10.

Dowiadujemy się, że Min. W. R. i O. P. ostatecznie odrzuciło kandydaturę dr Andrzeja Wojtkowskiego, dyrektora Biblioteki Raczyńskich na stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Dr. Wojtkowski był jedynym kandydatem Senatu Akademickiego na to stanowisko a to ze względu na to, że jest urodzonym Poznaniakiem i wybitnym znawcą Bibliografii Historii Wielkopolskiej. Senat U. P., pamiętając, że społeczeństwo wielkopolskie obdarzyło Uniwersytet fundacjami na sumę 40 miln. zł, uważał, że należy pielęgnować wzajemne dobre stosunki między społeczeństwem, a nauką. Grupa zawodowych bibliotekarzy, mająca własnego kandydata, zupełnie nieznanego w Wielkopolsce, umiała wpływami przełamać przychylne zamierzenia Rektora i Senatu Uniwersytetu Poznańskiego. Zagadnienia Kulturalne w Wielkopolsce zbyt żywo obchodzą społeczeństwo, aby przeszły Sejm i Senat miał nad tym wypadkiem przejść do porządku. (b)

ZMARLI

Ewa Iczakowska, uczennica szkolna, 11 lat; Leokadia Nagórska z domu Kaplicka, wdowa, 77 lat; Wincenty Winkiel, robotnik, 37 lat; Franciszka Michalska z domu Harczyńska, 61 lat; Antonina Palaczowa z domu Pilarczykówna, wdowa, 68 lat; Władysława Jokschjówna, bez zawodu, 34 lat; Eleonora Cichocka z domu Kaczmarkówna, 56 lat; Paweł Dieblera blacharz, 54 lat; Maria Ziółkiewicz, z domu Koralewska, 57 lat; Stanisław Romanowski 78 lat, rencista; Leon Ziętek, piekarz, 28 lat; Maria Ropelewska, przełożona gimnazjum, 55 lat, zam. w Suwałkach; Józef Suchenia, szofer, 39 lat.

Pożegnanie wielkopolskich ochotników

Korpusu Zaolzańskiego

W ub. poniedziałek odbyła się — jak już donosiliśmy — odprawa oddziału poznańskiego — Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, na którym zakomunikowano ochotnikom wielkopolskim o decyzji władz naczelnych, rozwiązującej korpus. Prezes komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji, radca Jerzy Nikodem, wygłosił przy tym poniższe przemówienie pożegnalne.

Kiedy w r. 1919 i 1920 po upadku Austro - Węgier Czesi wyciągali swe ręce po polski Śląsk Cieszyński, a my obrońcy jego przedstawialiśmy im nieuczciwość takiego mać okrojone do szczupłych granic językowych swe samodzielne państwo. „Polityka nie zna uczciwości".

A oto przyszedł sąd i przyszła zapłata. Opinia całego świata stanęła po stronie słusznych praw mniejszości czeskosłowackich, cały świat odsunął się od Czechów i padły w gruzy ich sztuczne wyolbrzymione granice zewnętrzne i nieledwie z tym tylko Czesi z tego sądu wychodzą, że mogą utrzymać okrojone do szczupłych granic językowych swe samodzielne państwo.

I oto jest ich zapłata. Zapłata za fałsz, za chciwość, a w niemniejszej mierze za krótkowzroczność polityczną.

Zawiodły sztuczki dyplomatyczne, nie pomogło odcięcie nam dowozu sprzętu wojennego w r. 1920 w czasie zmagania się z nawałą bolszewicką, nie pomogły wysuwane nieszczerze frazesy o braku solidarności słowiańskiej z naszej strony, nie pomogły rachuby na Paryż, Londyn, a przede wszystkim Moskwę. Słuszność sprawy zwyciężyła.

Obywatele, Ochotnicy! Zwartą postawą całego narodu, bezgranicznym poświęceniem życia i mienia naszych ukochanych braci z za Olzy odzyskaliśmy to, co nam się według praw Boskich i ludzkich należało. Odzyskaliśmy bez wojny, za co niech będą dzięki Opatrzności. Wy, Ochotnicy, na apel Komitetu Wyzwolenia zgłosiliście ochotnie swą wolę do zbrojnej walki za naszą odwiecznie polską ziemię, przyjmijcie obecnie serdeczne podziękowanie. Niejeden z was wilczył o wyzwolenie Wielkopolski, Pomorza, Górnego Śląska, a może i Śląska Cieszyńskiego. Mogę Wam obecnie zdradzić tajemnicę, że chwila wymarszu początkowego drobnego oddziału z pośród Was na Śląsk za Olzę była już brana w rachubę przez Komendę Główną Korpusu i że w tym kierunku były już poczynione szczegółowe przygotowania. Za tym oddziałem byłyby poszły inne i byłyby spełniły wiernie swój obowiązek patriotyczny, nie cofając się przed ofiarą krwi, jak rzetelnemu obywatelowi i Polakowi przystoi.

Nie doszło do tego — Śląsk Zaolzański odzyskaliśmy drogą pokojową. Są tam ofiary ciężkie. W ostatniej nocy przed zgodą rządu praskiego na nasze postulaty lała się już obficie krew bodaj w każdej gminie. Zniszczone są urządzenia, zniszczone domostwa, kraj ogołocony z żywności. Potrzebna będzie dalsza pomoc społeczeństwa tutejszego, które tak wiernie i ochotnie stanęło po stronie słusznej sprawy. W imieniu Komitetu Wyzwolenia jako jego Prezes i Ślązak rodem z Gródka pod Jabłonkowem dziękuję jak najserdeczniej Wam ochotnikom, dziękuję społeczeństwu wielkopolskiemu. Widzę wśród Was czcigodnego zasłużonego w pracy samorządowej Radcę Kultysa. Był pierwszym, który na wiadomość o zawiązaniu się Komitetu oddał się do dyspozycji swe usługi i złożył hojną ofiarę pieniężną. Takich przykładów mamy tysiące. Cześć i dzięki za to!

Ślązacy z za Olzy wracają do nas. Nie wracają z pustymi rękoma. Niosą nam w darze bogate bezcenne zagłębie węglowe ostrawsko - karwińskie, niosą potężnie rozwinięty przemysł hutniczy i fabryczny, lasy i przepiękne okolice podgórskie, lecz przede wszystkim niosą swe gorące serca, umiłowaniem sprawy polskiej i długoletnią walką o nią zahartowane i uświęcone. Witamy ich z całym sercem.

Dla naszych mężów stanu: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Śmigłego - Rydza i Pana Ministra Spraw Zagranicznych Becka, którzy w dziejowej chwili byli strażnikami naszych interesów narodowych i państwowych i urzeczywistnili samodzielnym działaniem jeden z bardzo poważnych celów, wyrażamy podziw i wdzięczność. Niech żyją!

* * *

Przeszło 12 tysięcy złotych złożyła Wielkopolska na braci zaolzańskich

Do dnia wczorajszego na ręce Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji w Poznaniu wpłynęło przeszło 12.111,71 złotych. Z kwoty tej przekazano w dniu 5 bm. do Katowic sumę **11,500 zł.**

Wezwanie do oddziałów prowincjonalnych O. K. Z.

Dowództwo Oddziału Poznańskiego Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego wzywa wszystkie oddziały Województwa Poznańskiego, które podlegały Komiteowi Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji w Poznaniu, by do dnia 15 bm. przesłały wszystkie deklaracje zarejestrowanych u siebie ochotników do Dowództwa Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego Poznań, Plac Wolności 3, gmach PKO.

Po wyznaczonym terminie żadnych zgłoszeń Dowództwo nie będzie przyjmowało.

Kolejarze na rzecz Polaków z za Olzy

Wśród pracowników kolejowych na terenie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu zebrano drogą dobrowolnych ofiar na pomoc dla rodaków z za Olzy kwotę 7.870 zł.

Powyższą kwotę przekazano do dyspozycji Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji w Poznaniu na konto PKO nr. 207 700.

Kształcenie ogrodnicze młodzieży pozaszkolnej

Poznań, 7. 10.

W ostatnim czasie zwiększa się znacznie liczba rodziców, pragnących synów swych oddać w naukę ogrodnictwa.

W związku z tym należy zwrócić uwagę że zakłady ogrodnicze, podejmujące się kształcenia uczniów podlegają t. zw. „Komitetowi dla spraw praktycznego kształcenia ogrodniczego". W skład komitetu tego wchodzą przedstawiciele: Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Państwowej Szkoły Ogrodnictwa oraz przedstawiciele organizacyj zawodowych ogrodniczych.

Komitet ten ma na celu, podniesienie poziomu wykształcenia zawodowego ogrodnika i dlatego przeprowadza kwalifikacje zakładów ogrodniczych oraz szefów nauki i udziela im prawa do kształcenia uczniów, rejestrowania ich w Wielkopolskim Towarzystwie Ogrodniczym. Poza tym Komitet urządza dokształcające zimowe kursy dla uczniów, a po trzyletniej nauce egzaminuje na pomocników ogrodniczych.

Poleca się zatym specjalnej uwadze rodziców, względnie opiekunów młodzieży pozaszkolnej, sprawdzanie przed oddaniem chłopca w naukę, czy zakład ogrodniczy ma prawo do kształcenia uczniów ogrodniczych, nadane przez wyżej wspomniany Komitet, gdyż tylko trzyletnia nauka w zakwalifikowanych zakładach upoważnia do egzaminu na pomocników ogrodniczych, z którego wydaje się świadectwa ze stopniami.

Na czas trzyletniej nauki musi być zawierana umowa o naukę na specjalnych formularzach z firmą „Wielkopolskie Towarzystwo Ogrodnicze, które są do nabycia w biurze ul. Dąbrowskiego 17.

W naukę ogrodnictwa przyjmuje się chłopców, którzy ukończyli szkołę powszechną z wynikiem conajmniej dostatecznym oraz wykazać się będą mogli, świadectwem zdrowia.

Spisy zakwalifikowanych przez „Komitet dla spraw praktycznego kształcenia ogrodniczego" zakładów ogrodniczych są do wglądu w biurze Wielkopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego, Poznań, ul. Dąbrowskiego 17.

Kronika policyjna

— **Karabin na strychu kościoła.** Madaliński Władysław, kościelny (ul. Strzelecka 40) znalazł na strychu kościoła Bożego Ciała 1 karabin wojskowy niemiecki, który został zdeponowany w Komisariacie III.

— **Powędrują do więzienia.** Dnia 5 bm. Komisariat III P. P. ujął Człapczyńskiego Stefana, oraz jego małżonkę Zofię, zam. przy ul. Strumykowej 32 jako poszukiwanych przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Poznaniu do odbycia kary 8-miu miesięcy więzienia.

— **Wykryte kradzieże.** Lisiecka Janina, zam. przy ul. Górna Wilda 102 zgłosiła, że posługaczka Michalska Kazimiera (ul. Łanowa 29) skradła jej 2 prześcieradła, 1 ręcznik, 1 złoty łańcuszek, oraz 2 talerze, wartości 40 zł. Kradzież miała charakter systematyczny. — Sroka Michalina, zam. przy ul. Chwaliszewo 27/28 zgłosiła, że Olejniczak Irena przebywająca obecnie w Szpitalu Miejskim skradła jej przed miesiącem 1 kostium granatowy, oraz buciki, wartości 69,50 złotych.

— **Odznaczeni Brązowym Krzyżem Zasługi** zostali następujący pracownicy Urzędu Pocztowo - Telek. Poznań 3.: Adamiak Józef, Białas Karol, Biegała Antoni, Bręczkowski Franciszek, Ceglarek Józef, Chudziński Stanisław, Dudczak Michał, Foltynowicz Michał, Goryniak Bronisław, Janiec Władysław, Kończewski Wincenty, Koszlajda Kazimierz, Lektarski Antoni, Namyślak Jan, Paulus Nikodem, Pucek Antoni, Skibiński Józef, Suterski Józef, Walczak Michał, Wesoły Franciszek.

— **Kury, suknia i żakiecik.** W Komisariacie V znajduje się 6 kur pochodzących z kradzieży, 2 stare czarnego upierzenia, 1 żółta i dwie czerwone, oraz suknia z długimi rękawami zapinana na przedzie koloru zielonego i żakiecik z tegoż materiału.

Min. Poniatowski w Poznaniu

W dniu dzisiejszym przewidziany jest przyjazd do Poznania p. ministra rolnictwa i reform rolnych Juliusza Poniatowskiego

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś o godz. 20-tej odbędzie się w Teatrze Wielkim drugi w „Tygodniu Muzyki Polskiej" koncert Orkiestry Symfonicznej m. Poznania. Dyrygentem tego koncertu będzie Kazimierz Wiłkomirski. Wykonane zostaną na koncercie „Symfonia d-moll" Stojowskiego, mieszkającego w Ameryce kompozytora polskiego, „III. Symfonia" Karola Szymanowskiego oraz „Koncert fortepianowy" Apolinarego Szeluty. Autor tego ostatniego dzieła, A. Szeluto, znany pianista, wystąpi na koncercie jako solista.

— **Teatr Polski.** Dziś premiera sztuki A. Gehri'ego „Szóste piętro". Będzie to przekrój życia na szóstym piętrze domu czynszowego, ujęty w filmowym tempie i podany z wielką dozą humoru i ciepłego sentymentu. W sobotę o godz. 16 po cenach o 50 proc. zniżonych ostatni raz „Spazmy modne". W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach zniżonych „Panna Coctail" St. Kiedrzyńskiego.

— **Sensacyjny występ pięknego tancerza hinduskiego w Poznaniu.** Ram Gopal, uroczy chłopiec z Indii, rewelacyjny tancerz świątyń hinduskich, zgodził się jeszcze raz wystąpić w Poznaniu. Występ ten odbędzie się w Teatrze Polskim i niewątpliwie ściągną tłumy najlepszej publiczności, która pospieszy obejrzeć oryginalne tańce, pełne niewysłowionego czaru i rozkoszować się nieporównanym kunsztem egzotycznego artysty o fascynującej urodzie.

Ram Gopal wystąpi dnia 10 bm. o godz. 20-ej w całkowicie nowym i odmiennym programie. Bilety już do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— **Z Teatru Marionetek.** „Błękitny Pajac" stał się prawdziwym rajem dla dziatwy i dorosłych. Przyjęcie, z jakim spotkała się ta nowa stała placówka, mająca swe lokale w „Pasażu Łuczaka", wróży jej jak najlepszą przyszłość. Dzieci z niebywałym entuzjazmem śledzą przygody wesołków, którzy stali się prawdziwymi ulubieńcami widowni. Rozrywka, jaką daje Teatr Marionetek jest najtańsza, bilet wstępu kosztuje bowiem tylko 20 groszy. Codziennie przedstawienie o godz. 4-ej po południu. W soboty i niedzielę po dwa przedstawienia o godzinie 4 i 6-tej. Inauguracyjny program stanowi wielką rewię marionetkową p. t. „Hocki - Klocki Kuby Pajaca".

Dla Czytelników „Nowego Kuriera"

Poznański Teatr Peryferyjny daje w niedzielę dnia 9 października br. dwa razy tylko przedstawienia.

1. o godz. 15 w sali teatr. ogrodu Zoologicznego
2. o godz. 19 w sali Domu Parafialnego Komandorii, ul. Świętojańska

znakomitą i uroczą baśń ze śpiewami i tańcami (Wujcia Czesia)

„MIŚ I SIEROTKA"

w wykonaniu zespołu aktorskiego na czele: Frankowska, Bronickowa, Miłowska, Szałkówna, Trojakowska, Żurowska (sierotka) Bardziejewski, Heinrich, Kott (miś) i inni. Kier. reż. Bol. Rosiński, oprac. muzyczne Edward Rychter, tańce pod kier. Z. Janczewskiej a bogate i efektowne kostiumy i dekoracje według Aleks. Kobrynia. Sola baletowe odtańczy, młodociana tancerka Krzysia Wanke.

Bilety od 40 groszy do 1 zł. Przedsprzedaż do ogrodu Zoologicznego godz. 15 w księgarni św. Wojciecha, Pl. Wolności 1 do Domu Parafialnego na Komandorii godz. 19 w firmie C. Niedźwiadka, Rynek Śródecki 3.

Czysty dochód z widowiska na Komandorii na odnowienie kościoła św. Jana Jerozolimskiego.

KUPON „NOWEGO KURIERA"
do Poznańskiego Teatru Peryferyjnego na bajkę Wujcia Czesia.
„MIŚ I SIEROTKA"

Okaziciel niniejszego kuponu przy kupnie 1 biletu normalnego od 40 gr. do 1 zł, może wprowadzić drugą osobę **bezpłatnie**. Ważny tylko w niedzielę dnia 9. bm. o godz. 15 i 19.

Przeczytaj - rozważ - poprzyj!

Rola Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych

Ponieważ gminy bez pomocy z zewnątrz nie mogły podołać zadaniom w dziedzinie budowy szkół powszechnych, powołano do życia instytucję, która, gromadząc z różnych źródeł fundusze, pomaga gminom przy budowie szkół powszechnych.

W roku 1933 powstało Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Towarzystwo to gromadzi fundusze ze składek członkowskich, sprzedaży cegiełek, nalepek, imprez dochodowych, z narzutu na świadectwa szkolne, podręczniki uczniowskie itp. Zebrane tą drogą fundusze Towarzystwo rozdziela gminom w postaci bezprocentowych pożyczek, spłacanych ratami w okresie do 20 lat oraz w formie bezzwrotnych zasiłków.

W roku szkolnym 1925-26 szkolnictwo powszechne w Polsce miało do dyspozycji 31.480 izb własnych. Przez 9 lat, tj. do roku 1933-34 włącznie własne izby szkół powszechnych wzrosły do liczby 41.599. Przeciętnie więc, mimo nieprzerwanej pomocy ze skarbu państwa, roczny przybytek własnych izb szkolnictwa powszechnego wynosi około 1000.

Wpływ działalności Towarzystwa odbija się wyraźnie w liczbach własnych izb, zdobywanych przez szkolnictwo powszechne.

W trudnych pod względem gospodarczym latach 1934-35, 1935-36, 1936-37 oraz w roku 1937-38 szkolnictwo powszechne zdobyło 7980 izb własnych, czyli roczny na bytek w tym okresie wynosi przeciętnie 2000 izb, tj. o 1000 więcej, aniżeli w okresie poprzednim.

Obecnie z pomocy finansowej Towarzystwa korzystają nie wszystkie gminy. Poważny procent izb szkolnych samorządy budują z własnych funduszów, bądź też korzystają z pomocy skarbu Państwa.

Obliczenia wskazują, że 75 proc. obecnie budowanych izb szkolnych korzysta z pomocy finansowej Towarzystwa, zaś około 25 proc. obywa się bez tej pomocy. Polska dochodzi obecnie do normy 4000 izb szkolnych, budowanych przez szkolnictwo powszechne.

Jak z tego krótkiego szkicu możemy wywnioskować, akcja Towarzystwa jest niezwykle doniosła i poprzeć ją należy wszelkimi siłami.

Aresztowanie marszałka Blüchera i 43 generałów sowieckich

Rewizja w mieszkaniu komisarza Litwinowa

Telefon własny



Marszałek Blücher.

Warszawa, 7. 10.

(ss) Do Warszawy nadchodzą pogłoski o rewizji dokonanej w Moskwie w mieszkaniu komisarza spraw zagranicznych Litwinowa. Według tych pogłosek całe mieszkanie zostało dokładnie przetrząśnięte. Agenci przeprowadzający rewizję zabrali z sobą cały szereg ważnych dokumentów.

Utrzymuje się również uporczywa pogłoska o aresztowaniu głównodowodzącego armią dalekowschodnią marsz. Bluechera. Aresztowanie to pozostawać ma w związku z ostatnim buntem oddziałów wojskowych na Ukrainie Sowieckiej.

Potwierdza się poza tym wiadomość o aresztowaniu 43 generałów armii Dalekiego Wschodu, oraz całego sztabu marszałka Bluechera. Wśród aresztowanych znajdują się m. in. gen. Oreszkin, gen. Kirianow, gen. Biedniew, oraz osobisty adjutant marszałka Bluechera Kilianow.

Nowa czystka w Sowietach

Sowiety wycofują się z polityki europejskiej

Telegram własny

Londyn, 7. 10.

Rosja sowiecka przeżywa codziennie niemal olbrzymie wstrząsy. Po aresztowaniu marszałka Bluechera w Świerołowsku na Syberii, donosi prasa zagraniczna, marszałek Woroszyłow miał oświadczyć Stalinowi, że, jeżeli Bluecher pozostanie aresztowany i oddany pod sąd wojenny, Woroszyłow poda się do dymisji i ogłosi swą solidarność z Bluecherem.

Równocześnie Stalin zamierza wycofać się z czerwonej Hiszpanii. Podobno 385 oficerów sowieckich w Barcelonie otrzymało rozkaz powrotu do Rosji, albowiem Stalin twierdzi, że komunistyczna partia hiszpańska weszła na drogę trockistowską.

Istnieją zasadnicze przeciwieństwa w Kominternie. Prawego skrzydła jest przedstawicielem Litwinow, lewego Dymitrijew. Stalin przez wycofanie się z polityki europejskiej spodziewa się, że łatwiej przeprowadzi nową czystkę (śmierć!) w swym sztabie, wojsku i Kominternie.

Rozciągnięcie ustawodawstwa polskiego na teren Zaolzia

Telefon własny

Warszawa, 7. 10.

(ss) Ukazać się ma dekret Prezydenta Rzeczypospolitej rozciągający moc ustaw polskich na teren Śląska Zaolzańskiego. Z chwilą ogłoszenia tego dekretu obowiązywać będą na terenie Zaolzia konstytucja Rzeczypospolitej Polski, oraz statut województwa śląskiego. Następnie wprowadzone zostanie z mocą obowiązującą prawo publiczne ,a przede wszystkim polskie prawo karne. Wprowadzenie w życie kodeksu cywilnego wymagać będzie dłuższego czasu. Prawdopodobnie sprawę tę załatwi najbliższy Sejm specjalną ustawą.

30 osób personelu sądowego z sędziami okręgowymi na czele rozpoczęło przejmowanie sądownictwa na Zaolziu. Nowo zajęte obszary Śląska zostaną włączone do sądu okręgowego w Cieszynie.

Skandal dewizowy we Włoszech

Rzym, 7. 10. (PAT)

W związku z wykryciem niedawno przez policję potajemnym eksportem waluty włoskiej zagranicę, aresztowano markiza Alberto Godi di Godio, męża głównej oskarżonej. Jak stwierdzono, żona markiza Godi di Godio wywoziła walutę włoską zagranicę na rachunek agenta giełdowego Sacerdoti. Mąż jej był łącznikiem pomiędzy agentem a swoją własną żoną. Prasa rzymska bardzo obszernie omawia ten skandal towarzyski, domagając się bardzo surowej kary ze względu na wysokie stanowisko społeczne oskarżonych.

Dzienniki poświęcają całe kolumny szczegółom aresztowania, podkreślając wysokie stanowisko społeczne aresztowanych, oraz ich stosunki towarzyskie. Markiza była w istocie bardzo znana w całym Rzymie i utrzymywała stosunki z najwyżej postawionymi osobistościami, z którymi spotykała się na zebraniach towarzyskich i im prezach sportowych. Dzienniki podkreślają również ten fakt, że agent walutowy Renato Sacerdoti jest żydem.

W sprawie tej poczyniono szereg dalszych aresztowań władze powstrzymują się jednak od podania do publicznej wiadomości nazwisk aresztowanych.

Prasa wykorzystała tę aferę do rozpoczęcia gorącej kampanii przeciwko łagodnemu ustawodawstwu w sprawie tajnego wywozu walut, żądając, aby kary były znacznie podwyższone, konfiskata bowiem wywożonej waluty i grzywna nie są dostateczną karą za przestępstwo, przynoszące tak poważne szkody państwu. Niektóre dzienniki żądają w wypadkach tajnego wywozu walut konfiskaty majątku winnego oraz wysiedlenia go poza granice państwa.

Lew na ulicach miasta

Nowy Jork, 7. 10. (PAT)

W mieście Willwood w stanie New Jersey z ogrodu zoologicznego zbiegł lew, wydostawszy się z klatki z powodu nieostrożności dozorcy. Wybiegłszy na ulicę, lew poszarpał i zagryzł kupca japońskiego, który usiłował go zatrzymać. Rozwścieczone i oszalałe zwierzę miotało się na ulicach miasta, które po chwili całkowicie opustoszały. Dopiero po upływie pewn. czasu udało się policjantom zastrzelić lwa. którego nie udało się zwabić do klatki, dostarczonej z ogrodu zoologicznego.

213 ofiar katastrofy

Tokio, 7. 10. (PAT)

Urzędowo donoszą, że w katastrofie górniczej w Yubari zdołano z 313 odciętych w szybie kopalni górników uratować 100, pozostałych 213 zginęło.

Z obozu stratosferycznego

Warszawa, 7. 10. (PAT)

Z komendy obozu stratosferycznego w Zakopanem wyjaśniają, iż stan pogody nie pozwala na odbycie startu balonu w dniu dzisiejszym. O ewentualnym starcie w sobotę zadecyduje wieczorny komunikat służby meteorologicznej obozu.

Ulica Chamberlaina w Genewie

Genewa, 7. 10. (PAA)

Zarząd miejski w Genewie zamierza nadać jednej z czołowych ulic Genewy nazwę premiera Chamberlaina.

Choroba ks. kard. Kakowskiego

Warszawa, 7. 10.

Ks. kardynał Aleksander Kakowski zapadł na grypę. Warszawska Kuria metropolitalna ogłosiła wezwanie do duchowieństwa i wiernych o modły na intencje ks. kardynała.

Odcinek teatralny

„Damy i huzary"

Opera w trzech aktach, muzyka Łucjana Kamieńskiego

Zapowiadana od dawna opera L. Kamieńskiego ukazała się jako jedno z czołowych widowisk tygodnia muzyki polskiej. Napisana została przez cenionego pedagoga do tekstu znanej komedii Aleksandra Fredry. Jej tempo i granicznie z farsą, dało zapewne asumpt prof. Kamieńskiemu do napisania muzyki, która niestety, w ogólnym efekcie zawiodła.

Zręcznie i dowcipnie napisana uwertura aczkolwiek bez ciekawszych akcentów, zdawała się przecie zapowiadać poważniejsze osiągnięcie. Skoczne jednak tempo tej uwertury zostało przewleczone przez trzy akty i w rezultacie znużyło słuchacza już w pierwszym akcie. Już od pierwszej sceny orientujemy się, że poza tempem monotonnie wystukiwanym w recitatiwach jest tu niewiele. Trzej huzary maszerują po scenie i wykrzykują coś tak gromkimi głosami że trudno zrozumieć o co chodzi. Solowo wykrzykiwane zdania łączą się chwilami w tercety i kwartety bardzo skoczne i rozbiegane, ale rozbiegane w kółko, płytkie o pozornej tylko żywości. Śpiew ten przechodzi często w zbiorowy ogólny krzyk, któremu sekundują nadużywane srodze w orkiestrze kotły i bębny. Wszystkie osoby grają jakby jedną rolę, wyśpiewywaną namiętnie z gwałtownymi gestami i ostrym natężeniem głosu.

Farsowe tempo tej komedii stawiało nielada wymagania kompozytorowi, który nie mógł sprostać wymaganiom scharakteryzowania osób ariami. Charakterystyka tata jest i u Fredry niewyszukana, to prawda, ale ratuje ją tekst, który tu zmieniony na śpiew, wyrzucany w niesamowitym tempie zaciera słowa, sens i co najgorsza, komizm Fredry.

Niezłym wynalazkiem muzycznym jest fałszowanie walca na trąbce huzarskiej. Cóż z tego kiedy to trwa za długo a sam walc jest jakimś zlepkiem tonów i melodyjek zupełnie pozbawionych wyrazu. Ten, jak wspomnieliśmy, niezły w zasadzie pomysł sąsiaduje jednak z innym; oto uciecze huzarów nadał kompozytor pozory ucieczki na operę ze skradanym się na palcach niemi. Wiemy, że tak jest we verdiowskich operach. Autor przypomina nam to w sposób dość długi, nużący i awantury. Bez takich „zabawnych" dodatków na pewno się obejdzie. Fredro, który znał się na humorze i na operze, miał go dosyć.

Ujęcie w ogóle Fredry ze strony wyłącznie tempa to przykre nieporozumienie nasuwające też pytanie czy bardzo dobre komedie lub dramaty w ogóle nadają się do stylu operowego.

W tym tłumaczeniu muzycznym trzy dami odwiedzające dom majora są histeryczkami bez reszty, a trzej huzary krzykacza mi. Trzy pokojówki wydzierają się jak popsute pozytywki, a słudzy rotmistrza Rembosz i Grzesio przypominają swoimi porykami plac ćwiczeń.

Po dwóch aktach utrzymanych w tym stylu przychodzi trzeci i teraz dopiero ogłuszony słuchacz może odpocząć. Akt trzeci odbiega bardzo znacznie od dwóch poprzednich i dowodzi że prof. Kamieński jest muzykiem dobrej klasy, że posiada smak, wyczucie stylu operowego i umiejętność prowadzenia kantyleny. Jest tu trochę rzeczy nieznośnych ale cały akt robi wrażenie korzystne i przysłuchujemy się z przyjemnością duetowi Edmunda i Zosi lub bardzo umiejętnemu przeprowadzeniu muzycznemu rozplątania intrygi komediowej, zdumiewamy się na przypomnienie, że to ten sam kompozytor, który nas uraczył w pierwszych akcie płaskim niedowcipnym walcem i ubożuchnym w pomysły polonezem. W sumie, gdy się tak myśli o Fredrze, w tym komediopisarzu, widzi się głębszy sens kapelańskiego „nie uchodzi".

Wykonanie aktorskie w tych warunkach gdy śpiewacy zmuszeni są ustawicznie przebiegać scenę i szamotać się gorączkowo, by to oczywiście całym problemem. Obronną też ręką wyszedł z tej ciężkiej próby tylko znakomity p. Urbanowicz w roli kapelana i świetną rozporządzająca dykcją p. Kopczyńska - Janowska. Pan Maj w roli majora był zbyt zamaszysty i za często szafował fortissimem. Dykcja pani Madejowej pozostawia dużo do życzenia a role pokojówek należą raczej do sztuki ekwilibrystycznej jak role służących huzarskich do sztuki wykonywania zwrotów wojskowych. Pan Raczkowski wyrabiający się głosowo coraz wyraźniej, winien pamiętać, że przybieranie lekceważących póz współczesnego donżuana, zbyt swobodne wymachiwanie rękami i kokieteryjne kołysanie ciałem, to ciężki grzech w komedii Fredry, gdzie rola wyraźnie nakazuje szarmanterię i zawsze wysoce ugrzecznioną postawę. Skoro mowa o Fredrze to najbliżej jego stylu stanęła poza wspomnianym już p. Urbanowiczem p. Musielewska. Miała dużo wdzięku fredrowskiego i potrafiła utrzymać umiar w scenie oświadczyn majora i w scenach lirycznych. Dostroił się też do stylu Fredry p. Szpinger — i dał dekoracje poprawne a w drugim akcie nawet ładne.

W obecnym kształcie scenicznym nie możemy rokować „Damom i huzarom" długiego żywota. Dajże Boże żebyśmy się mylili. Nie czujemy się w prawie radzić p. Kamieńskiemu aby dobrze poobcinał pierwszy i drugi akt, wydaje nam się jednak, że to bardzo pomoże.

U wstępu do teatru wita nas zawieszony na filarach olbrzymi krąg pomalowany na czerwono i złoto. Ten gigantyczny medal żywo przypominający wystawę rzeźnicką w dniu jakiegoś pięćdziesięciolecia ma wołać głośno o tygodniu muzyki polskiej, woła jednak tylko o pomstę do nieba.

Stefan Balicki.

Pobyt J. E. Księdza Biskupa K. Radońskiego w Gimnazjum im. M. Konopnickiej

W środę dnia 5 b. m. o g. 1-ej po poł. bawił w Gimnazjum im. M. Konopnickiej Jego Ekscelencja Ks. Biskup Dr. K. Radoński. Jego Ekscelencja wszedł na salę aktową, przepełnioną uczenicami, w towarzystwie Ks. Prałata Kwarciańskiego, Pani Dyrektorki Z. Degen-Ślósarskiej i Ks. Prefekta Krysińskiego, powitany chóralnym: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!".

Po przedstawieniu przez P. Dyrektorkę Ks. Biskupowi członków grona profesorskiego i urzędników administracyjnych Gimnazjum i Liceum, Jego Ekscelencja zasiadł wśród profesorów, po czym wygłosiła piękne przemówienie powitalne i wręczyła kwiaty Ks. Biskupowi uczenica I kl. Licealnej Janina Grzybowska. Uczenica tegoż Liceum I. Winiarska wręczyła kwiaty Ks. Prałatowi.

Po odegraniu przez Profesora O. Sucharowskiego Poloneza As-dur Chopina zabrał głos J. E. Ksiądz Biskup Radoński i w dłuższym przemówieniu zaznaczył, że obecność na zjeździe Księży Biskupów i K. S. M. M. w Częstochowie w d. 25 września nie pozwoliła Mu wziąć udziału w uroczystym obchodzie 20-lecia Gimnazjum im. M. Konopnickiej i złożyć życzeń dalszego rozwoju tej placówce oświatowej, rozwijającej się tak dobrze pod kierunkiem Pani Dyrektorki Z. Degen-Ślósarskiej. Czyni to z całego serca obecnie, życząc, aby młodzież tego Gimnazjum i Liceum wyrosła na dzielne obywatelki Ojczyzny.

Pani Dyrektorka w gorących słowach podziękowała Jego Ekscelencji za życzliwość, jaką stale okazuje szkole im. M. Konopnickiej, której gmach przed 6 laty uroczyście poświęcił. Żegnany entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje!" Ksiądz Biskup Radoński opuścił gmach szkolny.

Pobyt Jego Ekscelencji Księdza Biskupa w Gimnazjum i Jego serdeczne ustosunkowanie się do młodzieży na zawsze pozostaną w pamięci uczestników.

Obywatele!

Sprawdzać spisy wyborcze!

Do dnia 13 b.m. w godzinach wieczorowych, wolnych od zajęć, należy koniecznie sprawdzić spisy wyborców.

Obywatelu! Sprawdź czy umieszczono w nich Twoje nazwisko — i skontroluj znajomych!

Nabożeństwo dziękczynne z racji przyłączenia Śląska Zaolzańskiego

W niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 10 m. 30 odbędzie się w kościele ewang.-augsburskim w Włocławku uroczyste nabożeństwo dziękczynne w związku z powrotem Ślązaków Zaolzańskich do Polski.

Nabożeństwo polskie zapowiedziane na godzinę 12-tą wobec tego nie odbędzie się.

Delegacje Chrześcijańskich Związków Zaw. w Województwie

W dniu 12 września b.r. delegacja Ch. Z. Z. udała się do Województwa, by uzyskać pomoc w budowie domków robotniczych.

W tym celu udano się do Dyrektora Wojew. Funduszu Pracy, by przedstawić całość zagadnienia. Dyrektor F.P. wysłuchał i potraktował bardzo przychylnie prośbę delegacji — zapewniając jej pożyczkę na dogodnych warunkach.

Również delegacja była przyjęta przez Pana Wojewodę Pomorskiego, który nie mniej życzliwie wysłuchał słów przedstawicieli Ch. Z. Z. i zapewnił pomoc w dziele budowy tychże domków robotniczych.

Nadto była delegacja w sprawie Związku Transportowców, prosząc, by Pan Wojewoda przyczynił się do poprawy ich bytu przez wprowadzenie zakazu powiększania ilości dorożek konnych w m. Włocławku.

Pan Wojewoda przyznał słuszność delegacji i przyobiecał dać odpowiednie instrukcje Zarządowi Miejskiemu we Włocławku.

Prócz tego była delegacja w Izbie Rzemieślniczej w sprawie brukarzy i kamieniarzy.

Ponieważ jest wielu kamieniarzy i brukarzy w naszym mieście, którzy mimo swej długoletniej praktyki nie mają świadectw czeladniczych w swym zawodzie — przeto nie mogą brać wszystkich robót na swoje konto.

Dlatego zorganizowani brukarze i kamieniarze w Ch. Z. Z. postanowili urządzić kurs dokształcający który by przygotował ich do egzaminu czeladniczego. Po bliższym porozumieniu z Dyrektorem Izby Rzem. i Instytutem Rzemieślniczym delegacja zapewniła, że będzie można urządzić ten kurs w lokalu Ch. Z. Z. w czasie od 15 października b.r.

Kurs ten będzie prawdziwym dobrodziejstwem dla członków, gdyż w grudniu b.r upływa termin zdawania egzaminu dla brukarzy, którzy nie odbywali nauki pod mistrzem i nie otrzymali świadectwa od niego, lecz tylko posiadają zaświadczenie z pracy w zawodzie brukarskim z 5-ciu lat i więcej. Pomyślnie złożony egzamin ułatwi i powiększy w znacznym stopniu warunki pracy i płacy brukarzy i kamieniarzy.

O nowy gmach dla Urzędów Skarbowych we Włocławku

Jest rzeczą słuszną, że od urzędnika państwowego w każdej dziedzinie administracji państwowej wymaga się pracy wydatnej i owocnej. Urzędnik, który według popularnego powiedzenia jest mniejszym lub większym kółkiem w ogromnym mechanizmie ogólno-państwowym, musi pracować regularnie, by nie narazić całego skomplikowanego aparatu na zwolnienie tempa obrotów lub nawet na zahamowanie.

Ale jest rzeczą równie słuszną danie temu urzędnikowi takich warunków pracy, by mógł bez konieczności narażania swego zdrowia i sił na nienormalnie szybkie zużycie, pełnić powierzone mu odpowiedzialne funkcje współrządzenia państwem z jak największym pożytkiem dla ogółu, któremu służy.

Jednym z kardynalnych warunków wydajnej pracy urzędnika jest kwestia pomieszczeń biurowych, w których urzędnik przebywa przez 7 godzin dziennie normalnie, a wliczając tak często spotykane „wieczorówki" — nawet 10 do 12 godzin na dobę. Stan tych pomieszczeń nie zawsze odpowiada nawet prymitywnym pojęciom o hygienie pracy i tak modnej dziś estetyce wnętrz nowoczesnych urządzeń biurowych.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że najgorzej pod tym względem jest postawiony we Włocławku I Urząd Skarbowy na miasto Włocławek. O stanie budynku tego urzędu mają doskonałe wyrobione pojęcie tak urzędnicy w nim zatrudnieni, jak i szerokie rzesze mieszkańców miasta.

Budynek liczący sobie przeszło sto lat, kilkakrotnie przerabiany jest prowizorycznie dostosowany do potrzeb tak dużego urzędu, zatrudniającego 50 urzędników i odwiedzanego codziennie przez setki interesantów 70-tysięcznego miasta. Mimo znośnego wyglądu zewnętrznego, kryjącego pod świeżym tynkiem ślady daleko posuniętego zniszczenia, jest faktycznie ruiną, zagrażającą życiu ludzi w nim przebywających. Pierwsze piętro budynku mieszczące pokoje biurowe przedzielone jest korytarzem szerokości dosłownie jeden metr 20 cm., bez naturalnego oświetlenia i wentylacji i z „ruchomą podłogą", w którym codzień tłoczy się setki ludzi w ciemności i zaduchu. Oczywiście nie ma mowy o ustawieniu ławek dla interesantów. W pewnych okresach silnego napływu interesantów (grudzień, styczeń) jest rzeczą normalną, że na korytarzu oraz na schodach i dalej w bramie stoi w „ogonku" do 350 osób, wyczekujących cierpliwie godzinami na swoją kolej, by dostać się do pokojów, które niewiele ustępują swym wyglądem korytarzowi. Wszystkie pokoje biurowe w tylnej części budynku, od podwórza przez cały Boży rok nie widzą promienia słońca. W lecie jest w nich temperatura piwnicy, w zimie mimo intesywnego opalania dymiących pieców — przejmujący ziąb. W okresie od listopada do marca w pokojach tych trzeba stale palić światło elektryczne. W ubiegłym roku w skutek ogromnego obciążenia piętra przez masowo stłoczonych na małej powierzchni korytarza interesantów, ściany działowe budynku wykazały szereg groźnych pęknięć, a belki stropowe uległy znacznemu wygięciu. W konsekwencji, w obawie o możliwość zawalenia się całego piętra i nieobliczalne dla ludzi następstwa — wydano zarządzenie przyjmowania jednocześnie po kilka tylko osób w pokojach.

Znana jest powszechnie troska władz budowlanych o bezpieczeństwo w budynkach prywatnych, a zwłaszcza służących użyteczności publicznej oraz srogie w tej materii przepisy. I dla tego tolerowanie tego gmachu, w którym rysują się ściany, w którym blaszane przewody kominowe od pieców wędrują sobie przez drewniane ściany, zwieszając się pod sufitem korytarza, a strych „chodzi" od naporów wiatru przy akompaniamencie spadającego tynku z tworzących się szpar w ścianach — wydaje się co najmniej nieporozumieniem.

Czyż są to normalne warunki pracy, dla urzędnika, od wyników której zależą dochody Skarbu Państwa?

Czyż tak powinna wyglądać zbiornica wpływów skarbowych do której szerokie rzesze podatników znoszą ciężko zapracowane pieniądze, będąc tu narażonymi na trudy i niewygody?

Czyż tak winna być reprezentowana siedziba jednego z najważniejszych resortów administracji Państwa?

Chyba iż zastosuje się przysłowie, że „szewc bez butów chodzi".

Sprawa ta wymaga pilnej reformy. Niewątpliwie wejrzą w nią bliżej powołane władze, którym na sercu leży zarówno dola urzędnika, jak i stosunek płatnika do władz skarbowych kształtujący się odpowiednio również i w zależności od środowiska w jakim z tą władzą się styka.

Budowa nowego gmachu dla Urzędów Skarbowych we Włocławku winna być jak najszybciej zrealizowana.

jang

Odprawa Komend Kół Związku Podoficerów Rezerwy Okręgu Pomorskiego

W dniu 23 b.m. odbędzie się we Włocławku odprawa Komend Kół Związku Podoficerów Rezerwy Okręgu Pomorskiego.

Spodziewany jest przyjazd 70-u delegatów, w tym Koła Związku Podoficerów Rezerwy w Toruniu ze sztandarem Związku.

Miejscowe Koło Z.R.P. czyni przygotowania, aby godnie przyjąć swych kolegów z Wielkiego Pomorza.

Sygnatura: Km. II. 1104/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 października 1938 r. o godz. 11 we Włocławku ul. Okrężna Nr. 5 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Luciana Górnikiewicza, składających się z pianina, biurka, kredensu, maszyny do szycia, radioaparatu, szafy trzydrzwiowej jasnej z lustrem, 2 dywanów i innych oszacowanych na łączną sumę zł 7040.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: W. Młodzianko.

Włocławek, dnia 5 października 1938 r.

Pogadanki radiowe

W każdy pierwszy i trzeci wtorek miesiąca rozgłośnia toruńska nadawać będzie o godzinie 18 min. 10 pogadanki w opracowaniu D.I.A.K. a traktujące o celach i zadaniach Akcji Katolickiej, a w pierwszym rzędzie omawiające tegoroczne hasło „Poznanie i wykonanie uchwał Synodu Plenarnego szczytnym posłannictwem polskiego katolicyzmu". Następna pogadanka odbędzie się dnia 18 października r.b.

Katolicy, miejsca Wasza przy radioodbiornikach.

Odwołanie Walnego Zgromadzenia Włocławskiego Koła Polskiego Białego Krzyża

Z przyczyn niezależnych od Zarządu, doroczne Walne Zgromadzenie Włocławskiego Koła Polskiego Białego Krzyża zwołane na dzień 8 października r.b. w sali Sejmiku zostaje odwołane.

O terminie Zgromadzenia zostaną Członkowie P.B.K. oraz społeczeństwo włocławskie powiadomieni.

Za Zarząd Włoc. Koła Polskiego Białego Krzyża
H. Mystkowska

Zostały skradzione weksle:

3 szt. po 3.000 zł, 2 szt. 2.000 zł, 2 szt. po 1.000 zł — na ogólną sumę 15.000 zł, z wystawy Jadwigi Pajączkowskiej żyrowane przez Stanisława Pajączkowskiego przed terminu płatności. Weksle te unieważniam. Kunegunda Wolicka, Włocławek, Brzeska 16.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**